

Juszkiewicz, Ryszard

Oddziały partyzanckie i wywiadowcze na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 213-254

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RYSZARD JUSZKIEWICZ

ODDZIAŁY PARTYZANCKIE I WYWIADOWCZE NA POGRANICZU PÓŁNOCNEGO MAZOWSZA I PRUS WSCHODNICH

1. WSTĘP

Temat zawarty w tytule jest stosunkowo mało przebadany, podobnie zresztą jak dzieje konspiracji na północnym Mazowszu. Publikacje wspomnieniowe, bądź też nieliczne artykuły monograficzne i przyczynkarskie sygnalizują wprawdzie powyższą problematykę, ale jednocześnie wskazują na duże luki w tym zakresie. Dotychczasową znajomość tych zagadnień zawdzięczamy kilku opracowaniom¹ oraz pracom i artykułom wspomnieniowym i monograficznym drukowanym w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”². Część wiedzy o opisywanym temacie znajduje się

¹ Por. J. B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942—1945*, Warszawa 1971; R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze w walce*, Warszawa 1968; *PPR na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu 1942—1948*, Warszawa 1963; J. Tobiasz, *Na tyłach wroga*, Warszawa 1972; T. Fijałkowski, *Pod kryptonimem „Wkra”*, Warszawa 1971; J. Ptański, *Z mazowieckich pól*, Warszawa 1968; T. Kufel, *Droga walki*, Warszawa 1965; *Synowie ziemi mazowieckiej*, Warszawa 1946.

² W. Tuszyński i B. Kobuszewski, *Udział partyzantów i ludności cywilnej w ofensywie Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego w 1945 r.*, Wojskowy Przegląd Historyczny (dalej WPH), 1965, nr 1/2, ss. 222 i n.; J. Matynia, *Działalność grup desantowo-zwiadowczych Ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej na Pomorzu Gdańskim od czerwca 1944 r. do wyzwolenia w 1945 r.*, WPH, 1966, nr 4, ss. 198 i n.; M. Prokopiuk, *Z działalności oddziałów rozpoznawczo-dywersyjnych na terenie Polski w latach 1944—1945*, WPH, 1968, nr 1, s. 235; J. Ptański, *Z działalności PPR na północnym Mazowszu w latach okupacji hitlerowskiej 1942—1945*, WPH, 1970, nr 2, ss. 111 i n.; R. Nazarewicz, *Działalność polskich grup spadochronowo-wywiadowczych na terenie Ziemi Zachodnich oraz Niemiec w końcowym okresie II wojny światowej*, WPH, 1970, nr 4, ss. 62 i n.; R. Nazarewicz, *Lewicowo-demokratyczne ugrupowanie oficerów WP i jego współdziałanie z Armią Radziecką w walce z hitlerowskim okupantem*, WPH, 1971, nr 1, ss. 73 i n.; J. Lipiński, S. Zakrzewski, *Z działań grupy rozpoznawczo-dywersyjnej „Pomorze” Ludowego Wojska Polskiego*, WPH, 1971, nr 2, s. 196; B. Kobuszewski, *Gwardia Ludowa i Armia Ludowa w walce z transportem kolejowym okupanta na tzw. ziemiach włączonych w okresie maj 1942 — styczeń 1945 r.*, WPH, 1962, nr 1, s. 129; B. Dymek, B. Kobuszewski, *Zarys historii organizacji Polskiej Partii Robotniczej i Armii Ludowej na Mazowszu i Podlasiu w latach 1944—1945*, Rocznik Mazowiecki, t. 2, 1969, ss. 101—140; t. 3, 1970, ss. 97—142; t. 4, 1972, ss. 65—91.

w nielicznych materiałach archiwalnych Wojskowego Instytutu Historycznego w Warszawie oraz Zakładzie Historii Partii. Stosunkowo dużo materiału, bogatego w szczegóły, zawierają liczne relacje³, które jednak budzą największą wątpliwość, co jest zresztą zrozumiałe. Pomimo to, krytyczna ich analiza pozwala wspólnie z innymi materiałami na ujawnienie rzeczy nowych lub mało znanych.

2. POGRANICZE PRUS WSCHODNICH W PLANACH ORGANIZACJI PODZIEMNYCH PÓLNOCNego MAZOWSZA

Analiza dokumentów polskich władz cywilnych i wojskowych okresu międzywojennego, a także planów głównych organizacji podziemnych działających na północnym Mazowszu, tj. PPR, AL, AK, „Roch”, BCh, SN i NSZ⁴ wskazuje, że pograniczem Prus Wschodnich zajmowano się dość wcześnie (w aspekcie politycznym, gospodarczym i wojskowym)⁵. Zainteresowania polskie w celu wykorzystania tych rejonów pod względem działań partyzanckich sięgają lata 1939 r. Wiązało się to z koncepcją użycia organizacji wojskowo-dywersyjnej nazywanej w literaturze wojskowo-historycznej K.7.⁶

Na mocy dekretu Hitlera z 8 października 1939 r. północne Mazowsze zostało przyłączone do Rzeszy. Na jego obszarze utworzono tzw. *Regierungsbezirk Zichenau* (rejencja ciechanowska). Rejencja ciechanowska obejmowała powiaty: płocki, mławski, pułtuski, płoński, sierpecki, ciechanowski, przasnyski, makowski i część powiatu działdowskiego⁷.

³ Większość tych relacji znajduje się w zbiorach autora.

⁴ Nie licząc organizacji „dzikich” na północnym Mazowszu działało, bądź też usiłowało zapuścić korzenie około 30 organizacji politycznych i wojskowych (wykaz organizacji konspiracyjnych, działających na terenie kraju w latach 1939—1945), AZHP, sygn. 76/m/306. Relacja Albina Skroczyńskiego „Łaszcz” b. komendanta obszaru warszawskiego AK; Instytut Historii PAN, sygn. A 178/62; T. Tarnogrodzki i R. Tyc, *Polskie organizacje konspiracyjne w kraju w latach 1939—1945*, WPH, 1966, nr 4, ss. 250—274; R. Juszkiewicz, *Powiat ciechanowski w walce z Niemcami w latach 1939—1945*, w: *Millenium Ciechanowa*, Ciechanów 1969, s. 137; A. Sokolnicki, *Region pułtuski w latach okupacji hitlerowskiej 1939—1945*, w: *Pułtusk*, Warszawa 1969, ss. 207—276; A. Sokolnicki, *Miasto Nasielsk i jego najbliższa okolica w latach 1939—1945*, w: *Szkice z dziejów Nasielska i dawnej Ziemi Zakroczymskiej*, Warszawa 1970, ss. 67—108; *Polskie Siły Zbrojne*, t. 3, *Armia Krajowa*, Londyn 1950, ss. 160—168.

⁵ Por. W. Wrzesiński, *Przyczynki do problemu wschodniopruskiego w czasie II wojny światowej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1968, nr 1, ss. 91—120; L. Moczulski, *Prusy Wschodnie w II wojnie światowej*, Rocznik Olsztyński, t. 5, 1963, ss. 146—197; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1, cz. I, Londyn 1951, ss. 111—116, 126—127, 283—285.

⁶ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Londyn 1960, t. 2, ss. 118—119; M. Turlejska, *Początek konspiracji*, Polityka, 1964, nr 46; R. Juszkiewicz, *Ziemia Zawkrzańska w walce*, Więź, 1964, nr 4, s. 74. Nazwa organizacji powstała od liczby osób, będących członkami Sztabu organizacji, nazywanego początkowo „Komitetem Siedmiu”.

⁷ Dekret Hitlera z 8 X 1939 r. (*Erlass des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete*, Reichsgesetzblatt — dalej RGBl. I, s. 2042) miał obowiązywać od 1 XI 1939, w rzeczywistości zaczął obowiązywać wcześniej, bo dekretem z 20 X 1939 r. (*Erlass des Führers und Reichskanzlers über das Inkrafttreten des Erlasses über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete*, RGBl. I, s. 2057) przyspieszono jego wejście w życie o kilka dni i wyznaczono go na 26 X

Zainteresowania pograniczem mazurskim ze strony organizacji podziemnych wypływały z trzech powodów. Po pierwsze zamierzano utworzyć na pograniczu oddziały partyzanckie, po drugie — zamierzano opanować te tereny w okresie sprzyjającym, to znaczy w momencie klęski armii niemieckiej, po trzecie zaś, zamierzano zorganizować tam siatki szpiegowskie⁸.

Przeniesienie wojny na ziemię nieprzyjaciela stanowiło atrakcyjny temat dla sztabów wszystkich organizacji podziemnych. Poza koniecznościami, wynikającymi z aktualnego stanu walki z okupantem na północnym Mazowszu, działała tu legenda, jaka utworzyła się i szerzyła w szerokich kręgach społeczeństwa, wokół wypadków kawalerii polskiej do Prus Wschodnich we wrześniu 1939 r. Wypadki te jednak nie miały miejsca w pasie działania armii „Modlin”, broniącej północnego Mazowsza. Mimo to legendę tę chcieli naśladować, powtórzyć. Spodziewano się również, że przeniesienie walki na teren Prus Wschodnich, powstrzyma wroga od sto-

1939 (*Erste Verordnung zur Durchführung des Erlasses des Führers und Reichskanzlers über Gliederung und Verwaltung der Ostgebiete*, RGB1. I, s. 2108). Z tym dniem tereny wciółne stały się z niemieckiego punktu widzenia częścią składową Rzeszy. Por. też C. Małajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1, Warszawa 1970, ss. 54, 65—66.

⁸ Komendant podokręgu „Wkra” BCh (północne Mazowsze) Mieczysław Kazimierowicz „Mars” w swoim rozkazie z 15 VII 1944, skierowanym do „Tęgiego” i „Mura” („Tęgi” — Jan Janikula — członek kierownictwa „Rocha” w podokręgu „Wkra”, „Mur” — Ignacy Ossowski — inspektor BCh na powiaty przasnyski, makowski i pułtuski) m.in. tak pisał: „opracować plan uderzenia na Prusy Wschodnie. W momencie rozpoczęcia akcji, uderzać ze swoich terenów na północ i nawiązać łączność z sąsiadami w lewo i prawo. Mur utrzymuje komendę nad całością BCh w inspektoracie i on jest głównym dowódcą, Tęgi — zastępcą. Współpraca z PZP tylko przez Mura i jego sztab. Jeśli się z PZP nie dogadacie — działać na własną rękę. Najpierw rozbroić, co się da na swoich terenach, później przetrzącać partyzantkę do Rzeszy. Dbać o łączność ze mną i z resztą BCh. W Prusach co nie można zdobyć na stałe, zniszczyć, poprzerywać łączność i komunikację, izolować miasta od wsi, unieruchomić wszystkie garnizony i oddziały nieprzyjacielskie, unieszkodliwić lub unieruchomić ruch ludności cywilnej nieprzyjaciela, dezorganizować (zły cofającej się armii niemieckiej”. Dokument powyższy stanowi odpis z odpisu. (Zbiory własne). PZP — kryptonim Armii Krajowej.

Z inicjatywą organizowania sabotażu oraz działań partyzanckich w Prusach Wschodnich wystąpił w 1943 r. szef Kedywu podokręgu „Olsztyn — Tuchola” AK (północne Mazowsze) „Antek”. W swoim raporcie do sztabu Obszaru Warszawskiego AK proponował: „Celem ewentualnej akcji odwetowej na wszelkiego rodzaju represje proponuję „Garbarni” w najbliższym czasie obrać tereny Prus Wschodnich (ze względu na możliwość wykonywania poważniejszych akcji). W tym celu w powiatach przygranicznych (Mława, Przasnysz) zarządzone stworzenie patroli, których zadaniem jest nękanie terenów przygranicznych (podpalanie, napady na posterunki, strażnice itp.). Dla patroli tych przewiduje się uzbrojenie około 36 pistoletów + 4 maszynowe (4 patrole po 1 + 8 ludzi). A zatem proszę o przydział broni i amunicji przez KG”. (Archiwum WIH, sygn. III/31/36. Sprawozdanie „Antka” dla „Garbarni” z 15 IX 1943). „Garbarnia” — jeden z kryptonimów obszaru warszawskiego Armii Krajowej.

Komitet okręgowy plocko-ciechanowski PPR oraz sztab okręgu AL tego regionu również zastanawiał się nad wykorzystaniem pogranicza Prus Wschodnich dla działań zbrojnych. Brak bazy źródłowej nie pozwala wypowiedzieć się, jakie zasady ustalono do wykonania tych planów. Wiadomo natomiast, że partyzanci AL z batalionu „Myszynieckiego” walczyli zarówno w powiecie przasnyskim, jak też wyprawiali się na akcje do Prus Wschodnich (do powiatu szczycieńskiego). Działania te zostaną omówione bliżej w rozdziale dotyczącym AL (Archiwum WIH, sygn. III/19/53. Relacja Władysława Mazura, b. dowódcy AL w okręgu plocko-ciechanowskim).

sowania zasad zbiorowej odpowiedzialności, dokonywanej dość często na północnym Mazowszu⁹, zdezorientuje go, a może nawet zmusi do zaniechania terroru.

Szczególnym zainteresowaniem zaczęły obdarzać sztaby organizacji podziemnych pogranicze Prus Wschodnich. Zainteresowanie to przejawiały także sztaby radzieckie w 1944 r., kiedy ich oddziały wojskowe dotarły do linii Narwi, zdobyły tam przedmościa i zaczęły przygotowywać się do uderzenia na północne Mazowsze i Prusy Wschodnie¹⁰. Na północne Mazowsze oraz pogranicze Prus Wschodnich doń przylegających zrzucono wówczas kilka oddziałów wywiadowczo-dyweryyjnych¹¹, których drogi zaczęły się przecinać ze szlakami polskich oddziałów wywiadowczych i partyzanckich. Dochodziło wtedy do znamiennych aktów współdziałania w walce ze wspólnym wrogiem¹².

3. PIERWSZE POLSKIE ODDZIAŁY PARTYZANCKIE I ICH AKCJE

Oddział „Wiktora”

Jednym z pierwszych oddziałów partyzanckich, jaki powstał na pograniczu w powiecie mławskim, w pasie przyległym do powiatu nidzickiego, był oddział AK Stefana Rudzińskiego „Wiktora”. Geneza tego oddziału przedstawia się następująco:

Po wykonaniu wyroku śmierci przez Kedyw na agencie żandarmerii w gminie Szczepkowo Borowe, sołtysie Antonim Chmielewskim ze wsi Giewarty, który wydał żandarmerii dwóch jeńców radzieckich, szukając sprawców likwidacji agenta, żandarmi przyjechali do wsi Rębowo (powiat przasnyski) z zamiarem aresztowania Mieczysława Szczepkowskiego „Betona”, jednego z członków ekipy likwidacyjnej. Nie znalazłszy go, zabili za stodołą jego brata. Od tego momentu, tj. 23 lipca 1943 r. „Beton” musiał stale się ukrywać. Poszukując dobrego schronienia, znalazł suche miejsce wśród bagien nad rzeką Orzyc, w pobliżu wsi Zaborowo. Z biegiem czasu wokół niego zaczęli się gromadzić inni spalenii członkowie miejscowej konspiracji¹³.

Trzon oddziału zorganizował się w sierpniu 1943 r., kiedy liczba ukrywających się doszła do 20 ludzi. Nadano wówczas grupie charakter zorganizowanego oddziału leśnego. Jego komendantem został Stefan Rudziński „Wiktor”, pełniący je-

⁹ Por. T. Fijałkowski, op. cit., ss. 15—40; J. Ptasiński, *Z działalności PPR*, ss. 111—118; tenże, *Z mazowieckich pól*, ss. 299—399; R. Juszkiewicz, op. cit., ss. 121—162.

¹⁰ N. Prokopiuk, *Z działalności radzieckich oddziałów wywiadowczo-dyweryyjnych na terenie Polski w latach 1944—1945*, WPH, 1968, nr 1, s. 235; W. Tuszyński, B. Kobuszewski, op. cit., ss. 239 n.; J. Tobiasz, op. cit., ss. 296—297; L. Moczulski, op. cit., ss. 173—183; K. Sobczak, *Operacja mazowiecko-mazurska 1944—1945*, Warszawa 1967, ss. 103—114, 355—356.

¹¹ J. Lipiński, S. Zakrzewski, op. cit., s. 212.

¹² Ibidem, ss. 198 i 214; Mieczysław Bodański — wypowiedzi w dyskusji w publikacji PPR *na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, s. 117; J. Tobiasz, op. cit., ss. 68, 296—297.

¹³ Pierwszymi żołnierzami, oprócz „Betona”, byli Stefan Rudziński „Wiktor” z powiatu mławskiego (obecnie pow. nidzicki, wieś Kuce), Izidor Bukowski „Burza” z powiatu przasnyskiego (kolonia Dobródka w pobliżu wsi Maje), Zygmunt Piotrowski z powiatu mławskiego (wieś Pawełki), Leon Uzdowski „Łabędź” z Waśniowa, powiat mławski, Władysław Janicki z Piotrkowa, powiat mławski, Czesław Szczepkowski z Brzozowa Maje, powiat przasnyski, Zacheus Nowowiejski „Jeź” z Zembrzusa, powiat przasnyski, Michał Moszczyński „Wołodyjowski” z Szczepkowa Borowe, powiat mławski.

dnocześnie funkcję komendanta placówki Szczepkowo Borowe (obecnie powiat nidzicki). Pod koniec 1943 r. oddział ten liczył około 28 ludzi¹⁴. Na terenie powiatu mławskiego oddział nie dokonywał żadnych aktów dywersyjnych, poza likwidacją szpicłów. Początkowo służył raczej jako baza dla skompromitowanych wobec Niemców i miejsce odpoczynku dla tych, którzy psychicznie czuli się załamani, pracując w konspiracji w tak zwanych normalnych warunkach. Oddział kwaterował w dobrych bunkrach i stanowił dla rekonwalescentów konspiracji wymarzony skrawek jakby wolnej Polski, na którym powiewała nawet flaga narodowa.

Oddział „Wiktor” stacjonował najczęściej w niedostępnym miejscu, otoczonym bagnami, rozciągającymi się wzdłuż Orzyca, na wysokości dwóch wsi — Kownatki i Krusze. Miejsce to nazwane jest przez okoliczną ludność Grądy. W pewnych okresach partyzanci kwaterowali również w wielkich lasach zwanych królewskimi w powiecie przasnyskim za Orzycem, tam też operując. Patrole oddziału penetrowały teren poligonu aż po Przasnysz i dokonywały tam sabotażu i akcji wywiadowczych. Oddział podlegał rozkazom mławskiego Sztabu Obwodu AK.

Pierwszej akcji w Prusach Wschodnich oddział dokonał jesienią 1943 r. Akcja miała na celu zdobycie broni oraz likwidację posterunku żandarmerii w Muszakach, powiat nidzicki. Wypad poprowadził por. Mosakowski z Warszawy, przysłany do oddziału w celach szkoleniowych. Akcja udała się tylko częściowo. Żandarmi spostrzegli podchodzących partyzantów, uciekli na piętro (dom był murowany, jednopiętrowy) i zaczęli ostrzeliwać atakujących. Po krótkiej wymianie ognia i zdemolowaniu budynku stacji kolejowej, jak też zabraniu pieniędzy z kasy dworcowej, oddział wycofał się z obawy przed nadejściem posiłków z pobliskiej Nidzicy¹⁵.

Do zdobycia posterunku żandarmerii bez zaskoczenia oddział „Wiktor” nie miał w tym czasie stosownej broni, nie wszyscy członkowie oddziału uzbrojeni byli w karabiny. Niektórzy posługiwali się tylko bronią myśliwską, bądź krótką. Pierwszą broń dostarczył Konstanty Nachtigal z Zaborowa (pow. nidzicki). Były to dwie fuzje, dwa pistolety (krótkie) oraz kilka granatów. Według meldunku szefa podokręgu z 12 września 1943 r.¹⁶ w obwodzie mławskim wykazano mniej broni, niż miał sam oddział „Wiktor”, co dowodzi, że partyzanci nie ujawniali całego stanu uzbrojenia z obawy, aby nie przyszedł rozkaz jego częściowego oddania.

Po akcji tej gestapo aresztowało 18 Polaków w pasie nadgranicznym po obu stronach we wsiach Giewarty, Smolany i Szczepkowo Borowe (przed wybuchem wojny pow. mławski, obecnie nidzicki). Wśród aresztowanych znalazł się Paweł Guz z Giewart, były strażnik graniczny. Poddano go wyjątkowym torturom w placówce gestapo w Ciechanowie, gdyż posądzony został o udział w napadzie. Tam został zamordowany. Innych aresztowanych odwieziono do obozu w Działdowie. Większość z nich nie powróciła już do swoich domów¹⁷.

Zgodnie z poleceniami komendy obwodu mławskiego AK oddział starał się nie

¹⁴ Relacja Mieczysława Szczepkowskiego, Stefana Rudzińskiego, Stanisława Borzuchowskiego, Pawła Rachockiego, Wincentego Wrotnego, Wincentego Kruszyńskiego, Leona Uzdowskiego, Izzydora i Henryka Nowowiejskich, Konstantego Nachtigala i Adama Czaplckiego (zbiory autora), oraz meldunek podokręgu z 12 IX 1943, sporządzony dla sztabu obszaru warszawskiego AK (Archiwum ZHP, sygn. 203/II, t. 11).

¹⁵ Relacja Leona Uzdowskiego oraz Stefana Rudzińskiego (zbiory autora).

¹⁶ Archiwum ZHP, sygn. 203/IX, t. 11.

¹⁷ Relacja Apolonii Zawadzkiej (zbiory autora).

prowokować swoją obecnością Niemców i dlatego unikał zbrojnych starć¹⁸. Oddział „Wiktora” poważnie się powiększył w okresie poprzedzającym wybuch powstania w Warszawie. Wielu żołnierzy wzmocniło wówczas jego szeregi w Mławie. Wiązało się to m.in. z zagrożeniem aresztowaniami członków organizacji, a także powszechnymi łapankami na roboty przymusowe do budowy umocnień polowych dla armii niemieckiej.

Zastępcą dowódcy oddziału był Stanisław Borzuchowski „Niedźwiedź”, a dowódcami drużyn zostali: Zacheusz Nowowiejski „Jeż” oraz Izydor Bukowski „Burza”. Ten ostatni spełniał ponadto funkcję kwatermistrza¹⁹. Łącznikiem oddziału byli Konstanty Nachtigal „Bąk” (kował ze wsi Zaborowo, pow. mławski, obecnie niemiecki). Poza funkcją łącznika „Bąk” oraz jego rodzina, Maria i Stanisław Koriatówie z Zaborowa, dostarczali żywność dla oddziału. Maria Koriat przez cały czas istnienia oddziału, o ile ten przebywał w pobliżu Zaborowa (Grądach), wypiekała dla niego chleb²⁰. Mąkę dla oddziału Konstanty Nachtigal otrzymywał od Stanisława Gerna (żołnierza AK), właściciela młyna z Janowa, a kiedy ów został aresztowany, od jego ojca. Ponadto mąkę dostarczali Julian Zakrzewski i Jan Różański, pracujący w magazynie zbożowym w Szczepkowie Borowym. Pewną ilość mąki dostarczał partyzantom Zygmunt Grochowski „Maciek”, właściciel młyna w Nowej Wsi. Do czasu wysiedlenia, żywność dla oddziału dostarczała rodzina Pszczołkowskich i Bukowskich z Dobródkii²¹. Dostawy te połączone były oczywiście z fałszowaniem obowiązującej dokumentacji niemieckiej. Potrzebne karty przemiałowe przechowywała zwykle siatka organizacyjna w gminach, a rozliczenie ułatwiał Aleksander Koronowski „Alek”, pracujący jako magazynier w centralnym młynie w Mławie (u tzw. Lejdra). Zaopatrzeniem oddziałów w żywność zajmowali się również mieszkańcy wsi Szemplino Wielkie. Oddział nie był jednolicie umundurowany. Wszyscy partyzanci mieli natomiast jednakowe furażerki z orłami oraz opaski biało-czerwone, które nosili na lewym ramieniu.

Zgodnie z planem, oddział „Wiktora” na czas akcji „Burza” miał się dozbroić oraz zmobilizować do pełnych trzech plutonów. Zadanie oddziału brzmiało: „Zlikwidowanie okolicznych posterunków żandarmerii oraz niepokojenie Niemców na pograniczu Prus Wschodnich”²². Oddział „Wiktora” miał być kośćcem pułku, który planowano sformować w okresie akcji „Burza” w powiecie mławskim z żołnierzy AK²³. Uzbrojenie oddziału nie było najlepsze, aczkolwiek pod koniec okupacji wszyscy żołnierze mieli karabiny, a niektórzy pistolety maszynowe (dowódca oddziału i 6 żołnierzy z grupy majora „Sergiejewa”). Oddział nie dysponował kara-

¹⁸ Przykłady represji niemieckich: za postrzelenie żandarma w miejscowości Zieluń zamordowano więcej niż 20 ludzi, za zabicie 2 żandarmów przez bojówkę „Toporka” z NSZ w gminie Krzynowłoga Mała zamordowano 40 osób, za sfiingowany napad na zarządcę w Radzimowicach zamordowano 11 osób, a za napad na posterunek żandarmerii w Muszakach — kilkanaście osób.

¹⁹ Relacja Stefana Rudzińskiego „Wiktora” (zbiory autora).

²⁰ Relacja Mieczysława Szczepkowskiego „Betona”, Stefana Rudzińskiego „Wiktora”, Henryka Żmijewskiego „Wierzy”, Stanisława Borzuchowskiego „Niedźwiedzia” oraz Konstantego Nachtigala „Bąka” (zbiory autora); R. Juszkiewicz, op. cit., s. 208.

²¹ Relacja Konstantego Nachtigala, Heleny Pszczołkowskiej, Stefana Rudzińskiego oraz Zygmunta Grochowskiego (zbiory autora).

²² Relacja Stefana Rudzińskiego (zbiory autora).

²³ Relacja Bolesława Kościanowskiego „Otto”, „trójki” obwodu mławskiego AK (zbiory autora).

binami maszynowymi. Broń pochodziła ze znalezisk powrześniowych, zakupów, niewielkich przemytów z Warszawy, a także rekwizycji, dokonywanych w czasie partyzanckich akcji. Niektórzy z partyzantów mieli dubeltówki i sztucery.

Oddział „Wiktor” wchłonął maleńki oddziałek, jaki utworzył się w lasach napierskich na pograniczu Prus Wschodnich i gminy Szczepkowo (powiat nidzicki). Oddziałek ten składał się z 6 ludzi. Byli to uciekinierzy z Prus Wschodnich, nie należący do żadnej organizacji podziemnej, którzy dla utrzymania się przy życiu zabierali okolicznym mieszkańcom żywność i odzież. Kiedy Komenda Obwodu AK dowiedziała się o tym oddziale i jego zachowaniu, „Wiktor” otrzymał polecenie wyjaśnienia tej sprawy, z możliwością likwidacji pseudopartyzantów włącznie, o ile zajdzie tego potrzeba. Podczas dyskusji nad tą kwestią zwyciężyło zdanie „Jeża”, iż należy ich wychować, do czego winno posłużyć wcielenie ich do oddziału i ściśły nadzór. „Wiktor” przeto wcielił ich do drużyny „Jeża”. Wśród sześciu nowo przybyłych znajdował się m.in. Stanisław Żebrowski „Zajac”²⁴. W sierpniu 1944 r. oddział „Wiktor” liczył około 60 partyzantów²⁵.

²⁴ Relacja Stefana Rudzińskiego, Henryka Żmijewskiego i Mieczysława Szczepkowskiego (zbiory autora).

²⁵ Stefan Rudziński „Wiktor”, syn rolnika z powiatu mławskiego; Mieczysław Szczepkowski „Beton”, uczeń gimnazjum, syn rolnika ze wsi Rembowo, pow. przasnyski (obecnie nidzicki); Izydor Bukowski „Burza”, policjant, syn rolnika z kolonii Dobródka w pobliżu wsi Maje, pow. przasnyski; Zygmunt Piotrowski „Mur”, syn właściciela ziemskiego ze wsi Pawelki, pow. mławski (obecnie nidzicki); Leon Uzdowski „Łabędź”, rolnik ze wsi Nowa Wieś, pow. mławski (obecnie nidzicki); Stefan Borzuchowski „Niedźwiedź”, nauczyciel, syn rolnika ze wsi Wiśniewo, pow. mławski; Zacheusz Nowowiejski „Jeż”, nauczyciel, syn rolnika ze wsi Zembrzus Mokry Grunt, pow. przasnyski (obecnie nidzicki); Władysław Janicki, rolnik ze wsi Bukowiec, pow. mławski (obecnie nidzicki); Michał Moszczyński „Wołodyjowski”, syn rolnika ze wsi Szczepkowo Borowe, pow. mławski (obecnie nidzicki); Adam Czapliski „Torpeda”, rolnik, rzemieślnik, syn rolnika ze wsi Brzozowe Maje, pow. przasnyski; Kazimierz Wąsowski, ppor. rezerwy, urzędnik, przed wybuchem wojny zamieszkały w Grudziądzu, w okresie okupacji w Mławie; Mirosław Krajewski, syn nauczyciela z Mchowa, pow. przasnyski; Mieczysław Szczepkowski, rolnik z Brzozowa Nowego, pow. przasnyski; S. Żebrowski „Zajac”, rolnik z Łączyna, pow. przasnyski; Jan Przybysz „Tomek”, „Garbaty”, „Derwisz”, nauczyciel, syn rolnika ze wsi Szydłowo, pow. mławski; Edward Szypułski z Mławy, student politechniki; Janusz Piotrowski z powiatu mławskiego (obecnie nidzickiego); Jan Barański „Robak”, syn rolnika ze wsi Dąbek, pow. mławski, absolwent gimnazjum w Mławie (w oddziale przebywał czasowo); Stanisław Olszewski, rolnik z Chmielewa, pow. mławski (obecnie nidzicki); Czesław Szczepkowski „Kędzierzawy”, rolnik z Brzozowa, pow. przasnyski; Stanisław Waśniowski, rolnik z Uniszek Cegieli, pow. mławski; Tadeusz Piotrowski, syn właściciela majątku ziemskiego ze wsi Pawelki, pow. mławski (obecnie nidzicki); Szypułski ze wsi Wiecznia, pow. mławski; Henryk Żmijewski „Wierzba”, policjant, syn rolnika z Pomorza; Jan Skierski, strażnik więzienny, syn rolnika z Grzebska, pow. mławski; Wincenty Wąsowski, rolnik z Brzozowa Nowego, pow. przasnyski; Stanisław Brzozowski, nauczyciel z Mławy; Aleksander Hausman „Olo”, pchor. kawalerii z Mławy; Stanisław Wincenty Wrotny „Jedynak”, urzędnik z Mławy; Jan Nowakowski „Aryman”, syn rolnika ze wsi Wiśniewko, z pow. mławskiego (przebywał w oddziale rzadko); Wacław Grabowski „Puszczyk”, absolwent gimnazjum, syn rolnika ze wsi Krępa, pow. mławski (przebywał w oddziale rzadko); Jan Radzikowski „Sowa”, rolnik ze wsi Grzebsk, pow. mławski; Hoffman (Niemiec, antyfaszysta); Napierski; Radzik z Grzebska, pow. mławski; Kamiński, rolnik z Janowca, pow. mławski (obecnie nidzicki); Władysław Rabkiewicz „Sławicz”, absolwent gimnazjum w Mławie, syn rolnika z powiatu mławskiego (przebywał w oddziale rzadko); Stanisław Olszewski. — 6 Polaków z oddziału wywiadowczego majora „Sergiejewa”: „Franciszek I”; „Franciszek II”; „Stanisław I”; „Stanisław II”; „Zygmunt I” i „Zyg-

W 1944 r. oprócz wielu akcji likwidacyjnych agentów niemieckich w powiecie mławskim, oddział „Wiktor” dokonał szeregu akcji w pasie pogranicznym Prus Wschodnich, poczynając od powiatu działdowskiego aż po powiat szczycieński.

We wrześniu 1944 r. patrol partyzancki w składzie: Stefan Rudziński „Wiktor”, Mieczysław Szczepkowski „Beton”, Zacheusz Nowowiejski „Jeź”, Zygmunt Piotrowski „Mur” i „Lew”, zlikwidował w Siennej, pow. nidzicki, członka SA, który odznaczał się okrucieństwem w stosunku do robotników polskich u niego pracujących, a także oddawał uciekających z obozów jenieckich robotników w ręce żandarmerii. Idąc do wsi partyzanci natknęli się na patrol wojska, który niespodziewanie pojawił się we wsi. Partyzanci wycofali się ze wsi po otworzeniu ognia przez wojsko. Rozbrojeni żołnierze zostali zwolnieni, udzielili oni informacji gestapowcom, że były to partyzanckie oddziały. Akcja nie spowodowała strat ludności polskiej, ani partyzantów.

W tymże miesiącu dokonano akcji zmierzającej do likwidacji posterunku w Sarnowie (miejscowość leżąca między Działdowem a Nidzicą, pow. nidzicki). Żandarmi z posterunku w Sarnowie słynęli z okrucieństwa w stosunku do Polaków. Do wykonania akcji zostali wyznaczeni Zacheusz Nowowiejski „Jeź”, Henryk Żmijewski „Wierzbą”, Mieczysław Szczepkowski „Beton” i S. Żebrowski „Zajac”. Dowódcą patrolu był „Jeź”. Wszyscy partyzanci zostali ubrani w mundury *Wehrmachtu*. Żandarmów na posterunku nie zastali, gdyż byli w terenie. Podczas poszukiwania ich we wsi, natknęli się na posterunek jednostki *SS Waffen*, która przybyła do wioski. Jeden escsman został zabity, co wywołało alarm i konieczność wycofania się patrolu w kierunku lasów białuckich. Następnie patrol, bez strat, lasami udał się do swojego obozu. Akcja ta również nie pociągnęła strat wśród polskich robotników, zatruczonych we wsi, gdyż partyzanci zostawili przedmioty, mające świadczyć o tym, że są partyzantami radzieckimi²⁶. W specjalny sposób partyzanci „Wiktor” uczcili święto państwowe w dniu 11 listopada 1944 r. Dnia tego patrol partyzancki, dowodzony przez „Jeża”, dokonał wyprawy do Muszak, powiat nidzicki, w celu zdobycia odzieży dla partyzantów. Akcja zakończyła się powodzeniem. Dokonano rekwizycji różnych materiałów znajdujących się w sklepie. Inny patrol, dowodzony przez „Wiktor” w tej miejscowości i w tym samym dniu, dokonał wysadzenia mostku na sosie za Muszakami. Również w tym dniu w miejscowości Zagrzewo, powiat nidzicki, patrol partyzancki dowodzony przez „Burzę”, spalił kilka stogów siana i słomy z zapasów wojskowych²⁷.

W marcu 1944 r. dokonano wypadu do Krokowa, pow. nidzicki, w celu zdobycia broni. W skład patrolu partyzanckiego wchodził: Mieczysław Szczepkowski „Beton”, Zacheusz Nowowiejski „Jeź”, S. Żebrowski „Zajac”, Leon Uzdowski „Łabędź” oraz jeden żołnierz nie zidentyfikowany. Patrolem dowodził Zacheusz Nowowiejski „Jeź”. Akcję wymierzono przeciw leśnikowi niemieckiemu, u którego znajdowało się sporo broni. Wypad zakończył się połowicznym sukcesem, gdyż na drodze do wsi natknęto się na patrol *Wehrmachtu*, doszło do strzelaniny, w wyniku munt II”. Jeden z nich nosił pseudonim „Cień”, a drugi „Pokrzywka”. Oprócz tego w oddziale było 2 Niemców, dezertersów z *Wehrmachtu* oraz około 10 partyzantów o nieustalonych nazwiskach, „Lew” (Polak z *Wehrmachtu*), „Tygrys” (Rosjanin z obozu jenieckiego) i jeden Ukraińiec.

²⁶ Relacja Stefana Rudzińskiego (zbiory autora).

²⁷ Ibidem.

której zginęło dwóch żołnierzy niemieckich. Jediną bronią, jaką zdobyto, była broń zabrana tym żołnierzom²⁸.

W sierpniu 1944 r. patrol partyzancki w składzie „Jeż”, dowódca patrolu, „Wierzba”, „Łabędź”, „Mur” oraz „Beton” dokonał wypadu do wsi Piotrowice, powiat nidzicki, w celu zdobycia radia i broni. Oddział chciał się orientować na bieżąco, co dzieje się w Warszawie (okres powstania) oraz na innych frontach. Akcja zakończyła się powodzeniem. Radio i broń zabrano u Niemca Bronisława Szymańskiego²⁹.

Jesienią 1944 r. zapadła decyzja wysadzenia torów kolejowych w rejonie miejscowości Muszaki. Do patrolu dywersyjnego, którym dowodził Zacheusz Nowowiejski „Jeż”, zostali wyznaczeni Adam Czaplicki „Torpeda”, „Lew” oraz dwóch Rosjan, będących w oddziale. Eksplozji miano dokonać w momencie przebiegu pociągu wojskowego (trasa Nidzica — Wielbark). Informacji wywiadowczych stacji kolejowej w Muszakach costarczał Stępień z Janowa przez swojego szwagra, Niemca, tam pracującego. Akcja nie udała się; podczas manipulacji zapłonem nastąpił wybuch, w czasie którego zostali ranni prawie wszyscy partyzanci, co spowodowało odwołanie akcji³⁰.

W sierpniu 1944 r. patrol partyzancki, w skład którego wchodził Adam Czaplicki „Torpeda” i trzech innych partyzantów, pod dowództwem Zacheusza Nowowiejskiego „Jeża” dokonał wypadu do wsi Grabowo, powiat nidzicki, w celu zdobycia broni, umundurowania i bielizny. Akcja zakończyła się powodzeniem.

W tymże miesiącu patrol partyzancki, dowodzony przez „Jeża”, dokonał wypadu do wsi Pęczki, powiat nidzicki, w celu zlikwidowania Maksyma, Niemca cywilnego i aktywisty NSDAP, który znechęcał się nad Polakami. Niemca zabito oraz rozbrojono dwóch żołnierzy niemieckich. Po tej akcji aresztowano wielu ludzi w pobliskiej wsi polskiej Giewarty. Po przesłuchaniu rozbrojonych żołnierzy, którzy zeznali, że partyzanci byli Rosjanami i Anglikami, gdyż w tych językach mówili, aresztowanych zwolniono.

W październiku 1944 r. patrol partyzancki w składzie: „Leon Uzdowski „Łabędź”, „Brzoza”, Zygmunt Piotrkowski „Mur”, Stanisław Borzuchowski „Niedźwiedź” oraz jeden żołnierz nie zidentyfikowany, dokonał wyprawy do wsi Motki, powiat nidzicki, w celu zdobycia broni i umundurowania. Broń była u cywilnego Niemca. Doniósł o tym pracujący u niego robotnik Jan Morczyński. Akcja udała się. Dowódcą patrolu był Stanisław Borzuchowski „Niedźwiedź”.

Pomimo tych akcji, jak podaje w swojej relacji dowódca oddziału „Wiktor”: „Wielu ludzi w oddziale było niezadowolonych, że oddział dokonywał stosunkowo mało wypadów z bronią w rękę. Instrukcje «góry» były, aby oddział nie walczył «na pełnym rozruchu». Polecono likwidować szpiclów i chronić ludzi. Oddział był rodzajem przechowalni dla spalonych i ściganych. Zadania wyznaczałem ja. Z obrodu nie dawano w tym względzie rozkazów.”³¹

Oddział „Łowcy” („Rabana”)

Oddział partyzancki AK „Łowcy” powstał w czerwcu 1944 r. w podobnych okolicznościach, jak działający na drugim końcu powiatu przasnyskiego oddział AK

²⁸ Relacja Leona Uzdowskiego (zbiory autora).

²⁹ Relacja Henryka Żmijewskiego (zbiory autora).

³⁰ Relacja Leona Uzdowskiego i Adama Czaplickiego (zbiory autora).

³¹ Relacja Leona Uzdowskiego, Stefana Rudzińskiego, Henryka Żmijewskiego i Stanisława Borzuchowskiego (zbiory autora).

„Wiktora”. Tworzyli go ludzie „spaleni”³². Pierwszym z partyzantów dużego potem oddziału „Łowcy” był Ryszard Żbikowski „Skiba”, z Przasnysza, żołnierz grupy dywersyjnej (Kedywu) Obwodu. Musiał on uciekać w związku z nieudaną próbą likwidacji szpicla konfidenta niemieckiego Józefa Ślubowskiego w Przasnyszu³¹. Po nieudanej akcji „Skiba”, ostrzeżony przez Stanisława Górskiego „Torfa”, o mającym nastąpić jego aresztowaniu, został skierowany do leśniczówki Uścianek, gdzie spotkał się ze swoim dowódcą Kedywu powiatu przasnyskiego, Henrykiem Kierzkowskim „Rabanem”. W połowie czerwca do leśniczówki przyszli dalsi „spaleni”: Tadeusz Chodkowski „Kartacz”, z Przasnysza oraz Antoni Łoś „Tur”. Poza Uściankiem, następnym miejscem postoju formującego się oddziału był dom Stanisława Krajewskiego „Kruka” w Krukowie. W związku z brakiem broni, „Raban” zarządził odkopanie jednego z magazynów, pozostałego na tym terenie po działającej przed wybuchem wojny organizacji K.7.³⁴ Magazynek ten mieścił się na cmentarzu w Zarembach. Z magazynu wydobyto pojemnik zawierający 10 kg trotylu, lont zwykły, proch, sponki i scyzoryk. Jeszcze podczas pobytu w Krukowie „Raban” został powiadomiony o ucieczce więźniów z więzienia przasnyskiego. Ucieczka nastąpiła 28 czerwca 1944 r. Więźniom tym po zakończeniu śledztwa groziła zsyłka do obozu³⁵. Nie wszyscy z tych, którzy uciekli, poszli do partyzantki. Po drodze odłączył się od grupy Domański z Dębin, Ambo, Ignacy Jazowski i Nosarzewski³⁶. Dawni więźniowie oraz oddziałek „Rabana” zostali zgrupowani na wyspie Byk, leżącej w widłach koryta rzeki Orzyca, przepływającego przez bagniste tereny. Wyspa była położona między wsiami Połoń, Małowicz i Olszewka. Na wyspie stały budynki opuszczonego gospodarstwa. Było to stosunkowo bezpieczne miejsce na kryjówkę dla partyzantów (używali jej również powstańcy w 1863 r.). Dowódca oddziału Henryk Kierzkowski „Raban”, po nabraniu sił przez więźniów, zarządził ich przeszkolenie i zorganizował oddział partyzancki, przydzielając każdemu stosowne funkcje³⁷.

W związku z penetracją terenu przez Niemców, oddział musiał opuścić wygodną bazę i przerzucił się aż za rzekę Omulew w lasy, niedaleko wsi Surowo. Pomoc w zaopatrzeniu otrzymywał wówczas z powiatu ostrołęckiego. Żywność i informacje dostarczał „Rak”. W rejonie tym oddział przebywał niedługo, gdyż pojawił się tam

³² Relacja Józefa Masalskiego, Eugeniusza Kowalskiego, Aleksandra Drwęckiego, Ryszarda Żbikowskiego, Stanisława Rożka i Antoniego Niksińskiego (zbiory autora).

³³ Relacja Ryszarda Żbikowskiego (zbiory autora); R. Juszkiewicz, *Oddział partyzancki „Łowcy”*, Wrocławski Tygodnik Katolików, 1972, nr 45.

³⁴ Zakonspirowana organizacja „K.7” została stworzona w 1939 r. dla celów dywersyjnych przeciwko Niemcom na wypadek opanowania terenów pogranicznych państwa polskiego przez nieprzyjaciela. Od liczby osób, będących sztabem kierowniczym (Komitet Siedmiu), nazwano organizację K.7 (por. W. Póbobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, Londyn 1960, t. 2, ss. 118 i 119; M. Turlejska, *Początek konspiracji*, Polityka, 1964, nr 46; Relacja Zygmunta Stefańskiego, Archiwum WIH, sygn. II/2/60; R. Juszkiewicz, *Pogranicze północnego Mazowsza w przededniu wybuchu II wojny światowej*, Notatki Płockie, 1970, nr 5.

³⁵ Relacja Józefa Masalskiego, Eugeniusza Kowalskiego i Aleksandra Drwęckiego (zbiory autora).

³⁶ Został on schwytany w listopadzie 1944 r., okrutnie pobity i na łańcuchu doprowadzony do więzienia w Przasnyszu. Relacja Ireny Liszewskiej (zbiory autora).

³⁷ Relacja Ryszarda Żbikowskiego (zbiory autora).

inny, silny oddział partyzancki AK, który zachowywał się zbyt głośno, co groziło pacyfikacją terenu i istnieniu oddziału „Rabana”. Oddział „Rabana” był uzbrojony tylko w jeden karabin, pistolet parabellum, siódmkę belgijską, piątkę, kolt, 3 granaty i niewielką ilość amunicji. Oddział przeniósł się następnie do lasów Poścień. W czasie pobytu w tych lasach „Raban” otrzymał informacje, że można stosunkowo łatwo zdobyć broń u Niemca Fryderyka Blumensteina, mieszkającego na kolonii wsi Mącice-Trzciańka (Ruhdorf), pow. szczeciński, leżącej w odległości 3 km od granicy. Było to w pierwszej połowie lipca 1944 r. Zapadła decyzja, aby pójść po sygnalizowaną broń do Prus Wschodnich oraz odzież dla partyzantów. Do akcji zostali wyznaczeni Ryszard Żbikowski „Skiba”, Tadeusz Chodkowski „Kartacz”, Antoni Łoś „Torf”, Józef Masalski „Płaszcz”, Eugeniusz Kowalski „Śruba”, Franciszek Adamkiewicz „Piorun”, Eugeniusz Mrokowski „Grom”, Stefan Kiszal „Koło”, Ireneusz Skonieczny „Agrest”, Bronisław Pawłuk „Świt” i jeszcze trzech partyzantów o nieustalonych nazwiskach³⁸. Oddział dowodzony przez „Rabana” zaopatrzony był w 4 sztuki broni, 3 granaty, kilka laterek elektrycznych oraz kije.

Przewodnikiem był Feliks Sztolf z Krukowa. O godz. 1,00 w nocy partyzanci wdarli się do domu Niemca, sterroryzowali dwóch z nich i zabrali 3 dubeltówki, dryling, sztucer, dwa pistolety i nieco amunicji. Opuszczając niemiecką zagrodę, obydwu Niemców zamknięto pod kluczem w komórce. Po forsownym marszu oddział znalazł się w okolicy Krukowa. Tam partyzanci zorientowali się, że są ścigani przez żandarmów na samochodach. Pościg okazał się jednak nieskuteczny, gdyż partyzanci szli do swojego miejsca postoju na przelaj, przez sypkie piaski i bezdroża tego rejonu, gdzie samochody ekspedycji pościgowej nie mogły się przedrzeć. Jak potem ustalono, ścigającymi byli żandarmi z Wielbarka, Chorzel i Zarząb³⁹.

Po tej akcji oddział zmienił leże i przeniósł się do okolic Baranowa, zatrzymując się na dłuższy pobyt w lasach wsi Dynak. Następnie powrócił na wyspę Byk, skąd pod komendą „Rabana” dokonano drugiej wyprawy do Prus Wschodnich. Zakończyła się ona połowicznym sukcesem, gdyż we wsiach okolicznych pojawiły się niespodziewanie oddziały wojska⁴⁰.

W sierpniu oddział przeniósł się w okolice wsi Ulatowo-Kobyłaki. Tam dołączyli do niego nowi żołnierze „Pień” — Kazimierz Myśk ze wsi Zaręby i „Jesion” — Jakub Miecznikowski z Połoni⁴¹. Z chwilą ogłoszenia przygotowań do akcji „Burza”, jaką miały wykonywać oddziały AK, na terenie całego kraju rozpoczęły się gorączkowe przygotowania. Oddział został jednolicie umundurowany. Wszyscy żołnierze otrzymali biało-czerwone opaski. W magazynach szykowano zapasy żywności. Rolnikom rekwirowano tuczniaki, za które dobrze płacono, a mięso solono w beczkach. Dla władz niemieckich rolnicy otrzymywali odpowiednie pismo o rekwizycji zwierząt przez partyzantów. Oddział rozrastał się z dnia na dzień. Zewsząd przybywali „spaleni” i „niespaleni”. Z Przasnysza i Czernic przyszli wówczas do oddziału: „Przebój” — Stanisław Rożek, „Tygrys” — Tadeusz Zembrzuski, „Miotacz” — Bronisław Kiszal, „Roland”, „Nosek” — Franciszek Dąbrowa, Świsłak,

³⁸ Relacja Ryszarda Żbikowskiego, Heleny Kostrzewy i Bronisława Pawłuka (zbiory autora).

³⁹ Relacja Ryszarda Żbikowskiego, uczestnika wypadu do Prus, znajduje potwierdzenie w relacjach Heleny Kostrzewy i Maksymiliana Gąsiewskiego o, pracujących u Blumensteina (zbiory autora).

⁴⁰ Relacja Stanisława Rożka i Ryszarda Żbikowskiego (zbiory autora).
⁴¹ „Jesion” uciekł z posterunku żandarmerii w Jednorózczu w czasie przesłuchania go przez komendanta posterunku — Rowka.

„Listek”, a z Krasinca — „Lubczyk”, „Ordon”, „Granit”, „Żbik”, „Wąż” i wielu innych. Po krótkim pobycie oddziału w rejonie wsi Ulatowo-Kobyłaki, przeniósł się on do lasów nadleśnictwa Przejmy. Oddział „Rabana” nosił początkowo harcerskie nazwy „Gaj” oraz „Łowcy leśni”, potem zaś oficjalną nazwę II plutonu 2 pp AK Mińsk Mazowiecki⁴².

Polecenie przeprowadzenia rozpoznania na miejscu otrzymał Eugeniusz Barczak, żołnierz AK, pracownik firmy Ottona Heilla, mającej swoje magazyny w Mchowie (miasteczko wojskowe na terenie poligonu wojskowego w powiecie przasnyskim). Rozpoznanie Barczaka mówiło, że istnieją możliwości zdobycia broni. W swoim meldunku nadesłał szczegółowy szkic terenu oraz baraków. Dowódcą tej akcji został Ryszard Żbikowski „Skiba”. Po zapoznaniu się z informacjami Barczaka, dobrał sobie pięciu żołnierzy („Kartacza”, „Tygrysa”, „Orдона”, „Lubczyka” i „Wolnego”). Akcję rozpoczęto niezwłocznie. Po podejściu do baraków na odległość 30 m, grupa zaczęła przemykać się bliżej płytkim rowem. W odległości około 150 m od celu operacji (magazyn z bronią) został oddany strzał spod sterty, stojącej opodal i ktoś zaczął uciekać. Okazało się, że był to żołnierz niemiecki, stojący na czujce. Strzał zaalarmował wojsko koncentrujące się w Mchowie i okolicy, przede wszystkim zaś stacjonujące tam czołgi. „Skiba” zdecydował kontynuowanie akcji, wychodząc z założenia, że powstałe zamieszanie może być dla partyzantów korzystne, są zresztą i tak otoczeni przez czołgi, które wyszły w teren, a wojsko przyjmie prawdopodobnie pozycję obronną. Rozmowanie to, aczkolwiek ryzykowne, okazało się słuszne. Partyzanci posuwając się dalej rowem, dotarli do krzaków, gdzie Eugeniusz Barczak zgodnie z umową, ukrył skradzione z baru karabiny. Resztę karabinów zabrano z baraku, gdzie stały w stojakach (w sumie 16), jak również 60 kocy, kilka par ładownic oraz 300 sztuk amunicji. Do baraku żołnierze „Skiby” weszli przez otwarte okna (otworzył je uprzednio Barczak). Akcję tę wykonano bardzo sprawnie i cicho. Wartownik niemiecki z drugiej strony baraku nie wiedział nawet, że w strzeżonym przez niego obiekcie są partyzanci. Oddział wycofał się szczęśliwie inną drogą. Wracając, partyzanci „Skiby” natknęli się na inny oddziałek żołnierzy AK, prowadzony do „Rabana” przez „Orlika” — Stefana Kołodziejkiego. Zdobyta broń wybitnie przyczyniła się do wzmocnienia oddziałów „Łowców leśnych”. Była to wzorowo przeprowadzona akcja. Osiągnięto sukces bez strat własnych.

W ostatnich dniach lipca dokonywał inspekcji oddziału komendant obwodu przasnyskiego AK — Stanisław Wierzbowski „Dębóróg”.

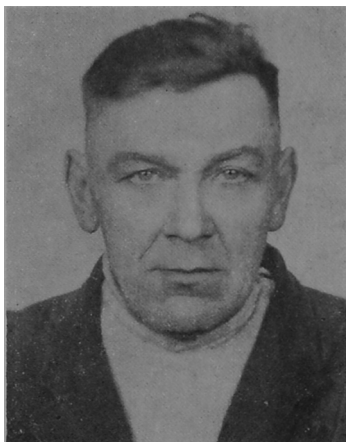
Inny wypad w celu zdobycia broni został dokonany przez dwunastoosobową grupę partyzancką w okolicach Wielbarka (wieś Trzcianka). Wypad prowadził Antoni Niksiński „Rola”. Również ta akcja należała do udanych⁴³.

Dowódcą partyzanckiego oddziału z powiatu przasnyskiego został mianowany Antoni Niksiński „Mars”, „Rola”⁴⁴. Wkrótce odwołano go do innych zadań; po nim objął dowództwo Henryk Kierzkowski „Raban”. Oddział liczył wówczas 40 żołnierzy, ponadto w skład jego wchodziła specjalna dywersyjna drużyna, wyłoniona jeszcze w okresie ostatniego pobytu na wyspie Byk. Dowódcą grupy specjalnej został

⁴² Relacja Stanisława Rożka, Antoniego Niksińskiego i Ryszarda Żbikowskiego (zbiory autora).

⁴³ Maksymilian Gąsowski, pracujący u napadniętego Niemca Augustyna Openchowskiego jako robotnik rolny podaje, że „partyzanci zabrali wiele broni i kożuchy (zbiory autora).

⁴⁴ Relacja Antoniego Niksińskiego, Stanisława Rożka oraz Stanisława Soliwodzkiego (zbiory autora).



Ryc. 1. Konstanty Nachtigal, ps. „Bak”
— „ojciec” oddziału partyzanckiego
„Wiktora”. Zbiory własne autora



Ryc. 2. Konstancja Nachtigal, małżonka
Konstantego, „matka” oddziału
„Wiktora” i zaopatrzeniowiec oddziału.
Zbiory własne autora



Ryc. 3. Członkowie oddziału partyzanckiego Henryka Kierzkowskiego „Rabana” pod-
czas obiadu. Rok 1944. Zbiory własne autora



Ryc. 4. Ryszard Zbikowski „Orlik”, dowódca drużyny w oddziale partyzanckim „Rabana”. Zdjęcie z 1944 r. Zbiory własne autora



Ryc. 5. Janusz Kołodziejski „Jastrząb”. Zginął w bitwie pod Szlą 17 X 1944 r. Zbiory własne autora



Ryc. 6. Partyzanci oddziału „Rabana”. Stoją od lewej: Stefan Kołodziejski „Orlik”, Stanisław Rożek „Przebój”, Henryk Kierzkowski „Raban”, kłęczący Witold Nowotko „Wrona”. Rok 1944. Zbiory własne autora



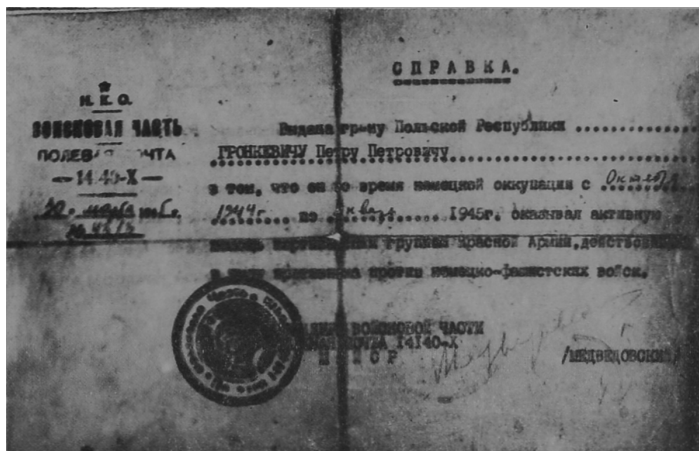
Ryc. 7. Adam Czaplicki „Torpeda”,
partyzant oddziału „Wiktora”. Rok
1944. Zbiory własne autora



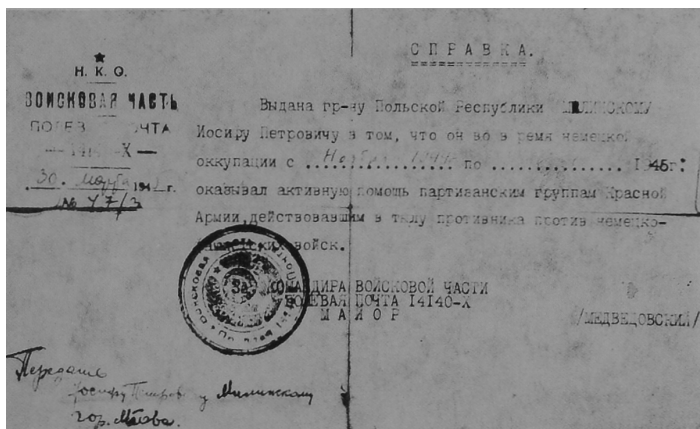
Ryc. 8. Partyzanci oddziału Stefana Rudzińskiego „Wiktora”. Siedzą od lewej: Mie-
czysław Szczepkowski „Beton”, Zacheusz Nowowiejski „Jeź”, Tadeusz Piotrkowski,
Stanisław Borzuchowski „Niedźwiedź”. Rok 1944. Zbiory własne autora



Ryc. 9. Stanisław Sieradzki „Szaramata”, wywiadowca grupy majora „Orłowa”. Zginął w Żelaznej 27 X 1944 r.
Zbiory własne autora



Ryc. 10. Zaświadczenie stwierdzające współpracę Piotra Gronkiewicza z oddziałami desantowymi i wywiadowczymi Armii Czerwonej. Zbiory własne autora.



Ryc. 11. Zaświadczenie potwierdzające współpracę Józefa Milińskiego z oddziałami wywiadowczymi Armii Czerwonej.



Ryc. 12. Napis na płycie nagrobnej Ani Morozowej — wywiadowcy radzieckiego, Bohatera Związku Radzieckiego, na cmentarzu w Gradzanowie Kościelnym, pow. mławski. Zbiory własne autora.

mianowany Eugeniusz Mrokowski „Grom”; dowódcą I drużyny Franciszek Dąbrowa „Nosek”, dowódcą II drużyny Antoni Łoś „Tur”. Szefem oddziału mianowano Jana Masalskiego „Płaszcz”. Wkrótce nastąpiła reorganizacja oddziału w związku z dołączeniem do niego siedmioosobowego oddziału, utworzonego w powiecie mańkowskim przez Mariana Szczepańskiego „Bronę”. Cały oddziałek był uzbrojony⁴⁵. Przyszli również do oddziału inni partyzanci. Dowódcą I drużyny został wówczas mianowany Ryszard Żbikowski „Skiba”, a Franciszek Dąbrowa „Nosek” jego zastępcą. Dowódcą II drużyny mianowano Mariana Szczepańskiego „Bronę”. Dowódcą III drużyny został mianowany Stefan Kołodziejski „Orlik”, z Przasnysza (szef III Oddziału Komendy Obwodu). Jan Masalski pozostał w dalszym ciągu szefem oddziału partyzanckiego. Drużyna liczyła przeciętnie po 20 żołnierzy. Instruktorem wojskowym był Jan Piechowicz „Mściciel” oraz „Burza”, instruktor o nieustalonym nazwisku. Oddział liczył w tym czasie więcej jak 70 żołnierzy⁴⁶.

⁴⁵ Relacja Mariana Szczepańskiego i Ryszarda Żbikowskiego (zbiory autora).

⁴⁶ Roman Brzeziński „Wiklina”, l. 20, z Przasnysza, bez zawodu; Franciszek Adamkiewicz „Piorun”, l. 24, z Karwacza, rzeźnik; Karol Bober „Łasica”, l. 21, z Mchówka, uczeń; Michał Bobrow „Miszka”, l. 26, z ZSRR, fryzjer; Tadeusz Chodkowski „Kartacz”, l. 21, rolnik z Wielodroża; Franciszek Dąbrowa „Nosek”, l. 38, mechanik z Przasnysza; Aleksander Drwęcki „Lot”, l. 23, malarz z Przasnysza; Jan Drwęcki „Mutra”, l. 40, ślusarz z Krasnińca; Stefan Drwęcki „Sułtan”, l. 35, ślusarz z Krasnińca; Marian Furmaniak, l. 35, mechanik z Krasnińca; Iwan Filipowski „Iwan”, l. 23, szewc z ZSRR; Antoni Godzieba „Dan”, l. 21, robotnik z Przasnysza; Stanisław Grabowski „Szpak”, l. 22, cieśla z Leszna; Stefan Grochowski „Wegiel”, l. 34, mechanik z Krasnińca; Janusz Jaszczyński „Lubczyk”, l. 20, uczeń z Krasnińca; Henryk Kierzkowski „Raban”, l. 27, lakiernik z Zalesia; Bronisław Kisiel „Miotacz”, l. 24, rzeźnik z Przasnysza; Stefan Kisiel „Koło”, l. 22, rolnik z Mirowa; Piotr Kisiel „Obuch”, l. 30, księgowy ze Szli; Stanisław Kiszal „Stróż”, l. 27, robotnik ze Szli; Alfons Kocot „Wytrych”, l. 20, uczeń z Krasnosielca; J. Kołodziejski „Jastrząb”, l. 30, pracownik umysłowy z Krasnińca; K. Kołodziejski „Żbik”, l. 32, inżynier z Krasnińca; Stefan Kołodziejski „Orlik”, l. 26, podchorąży z Krasnińca; Tadeusz Kołodziejski, l. 20, uczeń z Krasnińca; W. Kołodziejski „Ordon”, l. 19, uczeń z Krasnińca; Bogdan Kossak „Granit”, l. 19, uczeń z Krasnińca; Stefan Kossak „Sokół”, l. 18, uczeń z Krasnińca; Czesław Kowalski „Żbik II”, l. 20, rolnik z Jednorożca; Eugeniusz Kowalski „Szuba”, l. 22, mechanik z Jednorożca; Antoni Łoś „Tur”, l. 35, leśniczy z m. Przejmy; Bolesław Masalski „Hufnal”, l. 40, kowal z Przasnysza; Józef Masalski „Płaszcz”, l. 48, rolnik z Przasnysza; Jan Maliszewski „Tygrys”, l. 22, kierowca z Przasnysza; K. Marcinkowski „Cichy”, l. 21, mechanik z Krasnińca; Jakub Mieczkowski „Jesion”, l. 40, robotnik z Polonia; Józef Milewski „Rozmaryn”, l. 20, rolnik z Wielodroża; Władysław Mydło „Drań”, l. 21, pracownik umysłowy z Baranowa; Kazimierz Myśk „Pień”, l. 38, rolnik z m. Zareby; Antoni Niskiński „Mars”, l. 34, inżynier geodeta z Przasnysza; Tadeusz Niski „Narcyz”, l. 20, uczeń z Krasnińca; Witold Nowotko „Wrona”, l. 20, robotnik z Zalesia; Jan Nowacki „Kruk”, l. 22, mechanik z Krasnińca; Miron Morawski „Mazur”, l. 20, rolnik z Wielodroża; Eugeniusz Mrokowski „Grom”, l. 23, pracownik umysłowy z Płońska; Bronisław Pawluk „Świt”, l. 21, mechanik z Wielodroża; Maksym Rachwański „Rak”, l. 40, rolnik z Wielodroża; Ferdynand Rakowski „Wojciech”, l. 21, bez zawodu z Krasnosielca; Karol Reszko, l. 22, krawiec z Różana; Stanisław Rożek „Przebój”, l. 40, technik melioracyjny z Małowidza; Ryszard Skonieczny „Agrest”, l. 21, rolnik z Czernic; Jerzy Sękowski „Tarzan”, l. 22, ślusarz z Krasnińca; Jan Sokołowski, l. 21, bez zawodu z Krasnosielca; Bogdan Szlaski, l. 21, robotnik z Krasnińca; Marian Szczepański „Brona”, l. 26, nauczyciel z Przasnysza; Marian Taczała „Huragan”, l. 40, podoficer zawodowy z Makowa; Jan Tadeusiak, l. 21, robotnik z Krasnińca; Antoni Tadeusiak, l. 23, robotnik z Krasnińca; Wiktor „Wiktor”, l. 26, szewc z ZSRR; Józef Wójcik „Kula”, l. 21, robotnik z Krasnińca; Waclaw Wójcik „Wąż”, l. 23, robotnik z Krasnińca; Ryszard Żbikowski „Skiba”, l. 21, rolnik z Przasnysza; Rajmund Żmijewski „Listek”, l. 22, rol-

Oddział „Rabana” ściśle współpracował z radzieckim oddziałem majora Włodzimierza Jachowicza „Orłowa”, który korzystał z ochrony polskiego oddziału partyzanckiego⁴⁷.

17 października doszło do wielkiej bitwy partyzanckiej oddziału „Rabana” i grupy majora „Orłowa” z przeważającymi siłami niemieckimi koło miejscowości Szla w powiecie przasnyskim. Pierwszy meldunek do „Rabana” o szykującej się obławie na połączony oddział polsko-radziecki przyniósł 16 października 1944 r. Stefan Kiszal „Obuch”. Obława miała nastąpić 17 października, przy czym siły niemieckie, złożone z policji i wojska, miały wynosić 1500 ludzi. Dowództwo oddziału zarządziło alarm i ostre pogotowie oraz wydało rozkaz zwijania obozu i wymarsz w stronę lasów nadleśnictwa Przejmy. Oddział przeszedł drogę Szla-Jednorózek i zapadł kilkaset metrów od niej w gęstym lesie i pofałdowanym gruncie, w miejscu gdzie przebiegały rowy strzeleckie z czasu I wojny światowej. Przemarsz oddziału odbył się rano. W nocy 5 żołnierzy (3 od „Rabana” i 2 od „Orłowa”) poszło po odbiór zrzutów, pierwszy miał być dokonany o godz. 24,00, drugi o 1,00 przez samoloty radzieckie w kwaterze lasu obok leśniczówki Jana Lamperta „Dzika”. Pierwszy zrzut z niewiadomych przyczyn nie dotarł, drugi odbył się punktualnie.

O godzinie 10,00 otrzymano drugi meldunek: obława ołoczyła las, w którym znajdował się oddział. Za godzinę potwierdziły go czujki, które po nawiązaniu kontaktu wzrokowego z Niemcami, wycofały się do sił głównych. Nie wrócił jedynie Jan Nowacki „Kruk”, który został prawdopodobnie odcięty. O godz. 11,00 oddział zajął pozycje obronne. Pierwsza drużyna zajęła stanowiska od wschodu, wykorzystując stare rowy strzeleckie. Druga zajęła pozycje od strony południowo-wschodniej, a trzecia drużyna od strony północno-zachodniej.

Partyzanci radziecy (11 żołnierzy) zajęli stanowiska na prawym skrzydle pierwszej drużyny. Wykorzystali naturalne wgłębienie terenu. Cały oddział przyjął pozycję nieregularnego trójkąta o bokach w kwaterze gęstego młodniaku o obszarze 400×400 m. Nad pozycją tą dominowało niewielkie wzgórze, obsadzone przez partyzantów na jednym zboczu. Część żołnierzy okopała się w dołkach strzeleckich. Zbliżanie się nieprzyjaciela zostało zasygnalizowane z kierunku, gdzie poprzednio kwaterował oddział, tj. w odległości 4 km od nowej pozycji. Jak potem ustalono, Niemcy poszli dokładnie w tym kierunku, gdzie przebywał oddział i rozpoczęli jego ostrzeliwanie. Kiedy się zorientowali, że przeciwnik zniknął, zaczęli przeczesywać dalsze kwatery lasu i w ten sposób natrafili na partyzantów.

Kilka minut po godzinie 11,00 Niemcy zaatakowali pozycję utrzymywaną przez drugą drużynę, dowodzoną przez Mariana Szczepańskiego „Bronę”. Na jego rozkaz żołnierze rozpoczęli strzelanie dopiero wówczas, kiedy atakujący Niemcy podeszli bliżej. Po kilku minutach silnego ognia, Niemcy przypuścili mocny atak. W czasie tej walki zginęli partyzanci: Alfons Kocot „Wytrych”, Ireneusz Morawski „Mazur” i Janusz Kołodziejwski „Jastrząb”. Nastąpiło chwilowe zamieszanie. Wielu żołnierzy odskoczyło do tyłu — na swojej pozycji został tylko pochłonięty walką „Brona”. Wytworzyła się groźna sytuacja, nieprzyjaciel bowiem mógł się wedrzeć w środek obronnego trójkąta i zniszczyć oddział. Niebezpieczeństwo zażegnał dowódca pierw-

nik ze Świniań; Tadeusz Zbrzeski „Tygrys II”, l. 21, mechanik z Krasnosielca; Janusz Proniewicz „Świstak”, l. 20, uczeń z Czernic Borowych; Stanisław Wawrzyniak „Wolny”, l. 20, uczeń z Krasnia.

⁴⁷ R. Juszkiewicz, *Wspólna walka oddziałów „Rabana” i „Orłowa”*, Wrocławski Tygodnik Katolików, 1972 nr 53.

szej drużyny Ryszard Żbikowski „Skiba”, który przyszedł z pomocą. Niemcy tego ataku nie wytrzymali i wycofali się na pozycje wyjściowe. Po nieudanej próbie przełamania pozycji drugiej drużyny, atakujący kilkakrotnie nacierali na pozostałe odcinki obrony, również na pozycje partyzantów radzieckich. Wszystkie ataki odparto. Walka stała się coraz bardziej zacięta i metodyczna. Partyzanci zaczęli strzelać rzadko z uwagi na brak amunicji. Z konieczności przyjęli walkę na czas, licząc na to, że wieczór może przynieść zmianę. Pod wieczór bitwa osiągnęła punkt kulminacyjny. Niektórzy z atakujących Niemców docierali znów do partyzanckich pozycji; uderzali kolejno na poszczególne odcinki, ale wszędzie zostali odparci. Dzielnie walczyli Rosjanie z grupy „Orłowa”. Po jednym z ataków przebili się przez ataczających i wyszli z okrażeń. Pisze Ryszard Żbikowski:

„Niemcy po tym ataku wycofali się, ale skierowali na nas ciężkie karabiny maszynowe i od tej pory aż do godziny 16,00 nękali nas nieustannym ogniem z broni maszynowej. Karabiny maszynowe rozstawione były na liniach (przecinkach) i na szczycie wzniesienia, u którego stóp zajmowaliśmy pozycję. Ogień ze szczytu był ciągły, ale nie raził nas, ponieważ przeszedł ponad metr nad nami. Niemcy użyli również granatników, ale granaty rozrywały się za nami, a nas, skrytych częściowo w starym okopie, zasypywały tylko piaskiem. Po pewnym czasie z granatników zrzęczynowali. Około godz. 16,00 Niemcy wystrzelili kilka rakiet. Zrozumieliśmy, że wzywają pomocy. Niedługo potem dał się słyszeć warkot czołgów. Dowództwo postanowiło, że musimy zmienić stanowiska i przedostać się na teren sąsiedniej kwatery leśnej. Przeprowadził nas „Obuch”, ten sam, który 16 października przyniósł meldunek o obławie, a 17 mając całkowitą świadomość niebezpieczeństwa i zamkniętego odwrotu, zdecydował się dzielić przesadzony, zdawałoby się, los oddziału. Chciał nam pomóc. Ten to właśnie „Obuch” przeprowadził nas w kierunku północnym do sąsiedniego oddziału lasu. Pod ostrzałem karabinów maszynowych, pojedynczo, skokami, przeszliśmy linię walki w miejscu najniebezpieczniejszym. W nowym terenie zajęliśmy pozycje obronne. Czołgi niemieckie szły gościńcem od Jednorozca. Było ich dziesięć. Kilka zajęło stanowiska przy gościńcu, a dwa czy trzy w parę zaledwie minut po naszym wdarciu się, weszły w las i okrążyły teren walki, doszły do stanowisk swoich karabinów maszynowych, znajdujących się na szczycie wzniesienia, a następnie poszły w dół na nasze pozycje obronne. Za osłoną czołgów ruszyli Niemcy. Uszliśmy więc w samą porę. Bitwa zakończyła się o godzinie 18,00”.

W dwie godziny później, po opuszczeniu przez Niemców terenu, dowódca oddziału „Raban”, z kilkoma partyzantami udał się na pobojowisko w celu odszukania zabitych żołnierzy. Znalaziono tylko ciała Alfonsa Kocota „Wytrycha” i Ireneusza Morawskiego „Mazura”. Co się stało z Ireneuszem Kołodziejskim „Jastrzębiem”, nie zdołano ustalić. Obóz partyzancki i pozostawiony tam sprzęt zdemolowany został przez „Tygrysy”.

Jeszcze tej nocy oddział partyzancki pomaszerował przez otwarty teren w kierunku rzeki Orzyc. Dowództwo oddziału wychodziło z założenia, że w tym kierunku nie będzie kontynuowana obława. Przewidywania te okazały się słuszne. Przez wiele dni oddziały niemieckie przeczesywały sąsiednie lasy. Straty nieprzyjaciela były znacznie większe. „Nowy Czas” podał w październiku 1944 r., że zginęło 9 żołnierzy, a 18 raniono. Należy przypuszczać, że Niemców padło jeszcze więcej.

Bitwę pod Szlą należy uznać za sukces taktyczny partyzantów. Przede wszystkim oddział nie pozwolił się rozbić i zniszczyć w ciągu siedmiodzinnej walki, po-

mimo przeważających sił nieprzyjaciela. Żołnierze walczyli dzielnie, aczkolwiek większość wzięła udział w bitwie po raz pierwszy. Dowodzenie było dobre. Dobry był również plan obrony, opracowany przez Mariana Szczepańskiego.

Bohaterami bitwy zostali: dowódca I drużyny Ryszard Żbikowski „Skiba” i dowódca II drużyny Marian Szczepański „Brona”, który był wyborowym strzelcem. Sposób jego walki i zachowania się w czasie bitwy przeszedł do legendy oddziału. „Brona” walczył, jak mówiono, z zegarkiem w ręku (dosłownie położył go na wykopie) i z ogromnym spokojem strzelał do atakujących. W bitwie wyróżnił się również Stefan Kiszal „Obuch”, który zawiadomił oddział o zbliżającej się obławie, jak też wyprowadził go z okrążenia.

Jak doszło do bitwy i dlaczego oddział partyzancki został zaatakowany? Istnieje pogląd, oparty na wielu przekazach, że bezpośrednią przyczyną ataku niemieckiego na oddział partyzancki było dążenie do likwidacji na zapleczu bliskiego frontu (50 km) radzieckiego oddziału wywiadowczego, dysponującego radiostacją, za pomocą której wysyłano meldunki o tym, co dzieje się na tyłach. Ponieważ grupa wywiadowcza majora „Orłowa” taktycznie wchodziła w skład polskiego oddziału partyzanckiego i przez niego była chroniona — przeciwko oddziałowi akowskiemu został wymierzony atak, który, gdyby się udał, mógł przynieść likwidację grupy „Orłowa” oraz największego oddziału partyzanckiego w tym rejonie. O tym, gdzie stacjonował oddział polski i grupa radziecka, Niemcy wiedzieli dość dokładnie z namiarów wozów pelengacyjnych, szukających stacji nadawczych.

Na drugi dzień po bitwie pod Szlą postanowiono oddział częściowo rozproszyć i utaić, wychodząc z założenia, że tak duży zespół ludzki nie będzie mógł się w zimie utrzymać na zapleczu frontu. Odrzucono wnioski pozostawienia oddziału w stanie dotychczasowym, jak też podjęcia próby przebicia się przez front. W dniu tym z oddziału odeszła połowa żołnierzy z „Orlikiem” na czele. Była to cała trzecia drużyna i część drugiej, do której należeli głównie żołnierze z Krasińca i okolic. Próba utrzymania w zwartym oddziale pozostałych żołnierzy nie udała się. W wyniku ciągłych obław, oddział został zepchnięty w okolice Drążdżewa na bagnisty teren porośnięty konopiami, gdzie przez kilka dni ukrywał się wygłodniały, obdarty, wyczerpany. Dużej pomocy w przetrwaniu udzielił mu Waclaw Nawrocki i „Roman” ze wsi Drążdżewo.

Ponieważ w każdej wsi, w każdej kolonii powiatu przasnyskiego przebywały oddziały niemieckie, uznano, że nie ma szans na utrzymanie zwartego oddziału, nawet w zmniejszonym składzie i rozlokowaniu oddziału sekcjami na placówkach Baranowo — Małowidz i Czernice. Postanowiono rozproszyć oddział. Przez kilka dni pozostawali jeszcze razem „Raban”, „Przebój”, „Huragan” i „Skiba”. Na początku listopada udali się oni do kwatery do Przasnysza, zachowując łączność organizacyjną. Rosjan będących w oddziale skierowano na wyspę Byk, gdzie pozostali pod opieką żołnierzy AK i okolicznej ludności. Troszczyli się o nich Wincenty Piendyk, Jakub Miecznikowski i „Jesion” z oddziału akowskiego. Wszyscy (Miszka, Wiktor i Iwan) przetrwali do wyzwolenia. Potem dołączyli do wojsk radzieckich.

4. BATALION „MYSZYŃIECKI” ARMII LUDOWEJ

Jedynym oddziałem Armii Ludowej, który rozpoczął działanie na pograniczu, był batalion „Myszyniecki”^{47a} Ignacego Siedlicha „Czarnego”, którego żołnierze w większości pochodzili z powiatów: plockiego, sierpeckiego i płońskiego. Oddział ten znalazłszy się w powiecie przasnyskim i na pograniczu Prus Wschodnich, wykonywał plany sztabu okręgu plocko-ciechanowskiego Armii Ludowej, które zakładały m.in. wznowienie walki zbrojnej w oparciu o bazy organizowane w Puszczy Myszynieckiej⁴⁸ (rejon Jednorozca i Parciak w powiecie przasnyskim). Oddział „Czarnego” miał prawdopodobnie zadanie przeniesienia tej walki na teren nieprzyjaciela, ściśle w powiat szczycieński. Oddział AL Ignacego Siedlicha „Czarnego”, po połączeniu z partyzantami AL z powiatu przasnyskiego liczył około 50 żołnierzy⁴⁹.

Kiedy w sierpniu 1944 r. został zorganizowany 3 batalion „Myszyniecki”, obsada jego była następująca: dowódca — por. Ignacy Siedlich „Czarny”; zastępca dowódcy do spraw operacyjnych — ppor. Edward Kaźmierkiewicz „Sokół”; zastępca do spraw politycznych — por. „Bolek”; szef sztabu — por. Cichy; szef wyszkolenia bojowego — por. „Twardy”; szef zaopatrzenia — por. „Susek”, szef informacji —

^{47a} Batalion „Myszyniecki” wchodził w skład Brygady AL Ziemi Mazowieckiej jako batalion 3 (por. B. Dymek i B. Kobuszewski, *PPR i AL na Mazowszu i Podlasiu*, Rocznik Mazowiecki, t. 4, 1972, ss. 77—90).

⁴⁸ Por. J. Garas, *Oddziały GL i AL w obwodzie łódzkim*, WPH, 1962, nr 1, ss. 217 i n. oraz J. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej 1942—1945*, ss. 472 i n. oraz relacja Władysława Marchała „Mazura” (Archiwum ZHP, sygn. III/19/53).

⁴⁹ Ilu żołnierzy znajdowało się w oddziale AL ppor. Ignacego Siedlicha, brak jest dokładnych danych. K. Gwiazdowicz podaje, że we wrześniu 1944 r. połączone oddziały radzieckie, tj. majora „Orłowa” i „Sergiejewa” oraz oddział AL podporucznika „Czarnego” liczyły razem 170 ludzi (*PPR na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, s. 114). J. B. Garas, op. cit., podaje (s. 405), że grupa majora „Orłowa” liczyła 35 ludzi, a grupa majora „Sergiejewa” 30 ludzi. Informacja ta dotyczy prawdopodobnie września. W październiku 1944 r. według tegoż autora oddział podporucznika Ignacego Siedlicha liczył 100 ludzi (s. 406), a na początku listopada — 70 ludzi. Zygmunt Bobiński podaje w swojej relacji, że wszystkich żołnierzy AL było 100, a w innym miejscu, że razem z żołnierzami radzieckimi — 27. Powyższe przekazy są sprzeczne, jak wynika z powyższego zestawienia, nie tylko między sobą, ale nie znajdują potwierdzenia w dziesiątkach relacji ludzi mieszkających na terenie należącym do różnych organizacji podziemnych, w tym również członków PPR i żołnierzy AL, walczących na tym terenie. Z innych materiałów (badań terenowych) wynika, że oddział AL por. Ignacego Siedlicha „Czarnego” liczył od 20 do 25 żołnierzy. Szacunkowo stan oddziału Siedlicha w szczytowym jego okresie rozwoju należyć przyjąć na 50 żołnierzy. Wymaga podkreślenia, że oddziały wywiadowcze zrzucone na tym terenie, nigdy nie osiągnęły liczby 30 żołnierzy (przeważnie 10—15), gdyż nie przeznaczano ich do działań partyzanckich. Większe oddziały wywiadowcze nie mogłyby, z uwagi na ogólne warunki tu panujące, spełniać efektywnie swoich zadań (por. N. Prokopiuk, op. cit., ss. 181, 184, 188, 191, 192, 200, 204, 209, 211 i 214). Większe oddziały radzieckie wywiadowczo-dyweryyjne na tym terenie nie operowały (relacja majora Michaiła Miedwiedowskiego, członka Sztabu II Frontu Białoruskiego, nadzorującego pracę grup wywiadowczych, zrzuconych w tym regionie (zbiory autora); J. Frątczak, *Ludzie oddziału kapitana Czernikowa*, *Żołnierz Wolności*, 1965, nr 36—40; W. Kudriawcew, M. Koreniewskij, A. Sgibniew, *Operacja Newskij*, *Krasnaja Zwiezda*, 1967, nr 90; *Tropy rozwiędzika*, *Krasnaja Zwiezda*, 1967, nr 9; R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze*, s. 280).

por. Zenon Strzeńniewski „Zenek”. Dowódcami plutonu byli: I plutonu — starszy sierżant „Leczek”; II plutonu — kapitan „Strajkov”⁵⁰ (pluton ten był zorganizowany z jeńców radzieckich). Dowódcami drużyn byli m.in.: sierżant Stefan Rogowski „Słonina”, sierżant Wojciech Kuligowski, sierżant Tadeusz Zawłocki „Tadek” i sierżant Zdzisław Kisielewski „Zuch”⁵¹. Innymi żołnierzami batalionu, których nazwiska ustalono, byli: sierżant Wiesław Jabłoński „Kadet”, Witold Zienkiewicz, porucznik Leonard Puchta „Suszka” oraz Ludwik Chmielewski „Lucek”⁵².

W skład grupy AL, zorganizowanej przez Edmunda Bobińskiego „Romana” wchodził — jego brat Alfred Bobiński, Grabowski z Małowidza, Marian Olkowski z Osówki i Władysław Budzich. Łącznikiem oddziału był Antoni Obojski „Borsuk”, a kolporterem Marian Olkowski⁵³. Cały oddział liczył 8 żołnierzy. Grupa ta najczęściej korzystała z kwatery u Mariana Olkowskiego w Osówce, Stanisława Tchórzra w Pościenuku, u Grabowskiego w Małowidzu, u braci Stępnowskich w Wyrębie Karwackim, u leśniczego Łosia w Sławogórze, u Smolińskich i Szemplińskich w Szemplinie Wielkim oraz u Rybackich w Kobyłakach Czerniakach.

Dużę pomocę udzielał żołnierzom AL rodzina Olkowskich z Osówki, Józef Romanowski z Żelaznej, rodzina Krupińskich z tej samej wsi, Stanisław Siwowski „Kura” (żołnierz AK) z Baranowa, gajowy Salkowski z Połoni, Tomasz Chyliński ze wsi Chyliny Leśne w powiecie Maków Mazowiecki oraz Stanisław i Wojciech Biańczakowie z Małowidza, Ferenc i rodzina Krajewskich — wszyscy z tejże wsi⁵⁴.

Oddziały AL samodzielnie lub razem z grupami wywiadowczymi radzieckimi dokonały na terenie powiatu przasnyskiego oraz na pograniczu Prus Wschodnich wiele akcji o charakterze wywiadowczym i dywersyjnym⁵⁵.

O jednej z akcji alowców tak opowiada Stanisław Tchórz: „słyszałem, że pod Ostrołęką mieli wysadzić pociąg. Zrobili wypad na Prusy, rozbili posterunek, gdzie zginęło 18 żandarmów. Przynieśli automaty i mundury, które widziałem”⁵⁶. Na tzw. Kamienicy, w zagrodzie u Antoniego Purzyckiego, oddział „Czarnego” zlikwidował dwóch żołnierzy niemieckich. W Zajkowie został zlikwidowany Ukrainiec, agent niemiecki, który penetrował miejscowe podziemie⁵⁷. W październiku 1944 r. partyzanci z oddziału Ignacego Siedlicha wysadzili w powietrze pociąg wojskowy na

⁵⁰ Kapitan Strajkov razem z dwoma jeńcami radzieckimi ukrywał się w ciągu roku u Aleksandra Rogowskiego we wsi Ulatowo Czerniaki (relacja Aleksandra Rogowskiego o zbioru autora).

⁵¹ K. Gwiazdowicz (głos w dyskusji), *PPR na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, ss. 112 i 113.

⁵² K. Gwiazdowicz, B. Kobuszewski i T. Kufel, *Zarys genezy i niektóre formy działalności Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942—1944 na północnym Mazowszu*, w: *PPR na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, s. 21.

⁵³ Relacja Edmunda Bobińskiego, Zygmunta Bobińskiego, Władysława Bobińskiego, Stanisława Rożka, Mariana Olkowskiego, Antoniego Obojskiego (zbiory autora). Edmund Bobiński podaje w swojej relacji, że do AL należał również jego brat Władysław, czego ten nie potwierdza.

⁵⁴ Relacja Zygmunta Bobińskiego, „Blondyna”, łącznika między Brygadą AL im. Synów Ziemi Mazowieckiej, a grupą wywiadowczą majora „Sergiejewa” (zbiory autora); oświadczenie Władysława Mazura z 18 IX 1966 oraz relacja Józefa Romanowskiego i Stanisława i Eleonory Tchórzów (zbiory autora).

⁵⁵ J. B. Garas, op. cit., ss. 405—407; W. Mazur, *Z walk Brygady AL „Synowie Ziemi Mazowieckiej”*, w: *Mazowsze w walce*, Warszawa 1964, ss. 234—235; J. Ptański, *Z działalności PPR*, s. 131; tenże, *Z mazowieckich pól*, s. 273.

⁵⁶ Relacja Stanisława Tchórzra (zbiory autora).

⁵⁷ Relacja Mieczysława Rydleńskiego (zbiory autora).

linii Chorzele—Wielbark⁵⁸. Po zniszczeniu pociągu oddział AL wycofał się bez strat do lasów Prusoułki oraz Parciak.

Działania te w większości nie są dotychczas bliżej znane⁵⁹.

⁵⁸ J. Garas, *Oddziały Gwardii i Armii Ludowej w obwodzie łódzkim*, s. 223; B. Kobuszewski, *GL i AL w walce z transportem nieprzyjaciela*, WPH, 1972, nr 1, s. 162.

⁵⁹ Literatura do tych akcji jest wprawdzie obszerna, ale zawiera zbyt wiele dowolności i nieścisłości, aby móc na jej podstawie podawać poszczególne fakty jako bezsporne co do swojego charakteru i przebiegu. Według J. B. Garasa, op. cit., s. 405, oddział AL porucznika Ignacego Siedlicha w okresie od sierpnia do października 1944 r. wykonał razem z oddziałami wywiadowczymi radzieckimi majora „Orłowa” i majora „Sergiejewa” 25 różnych akcji w rejonach Przasnysza i Ostrołki. Do większych akcji oddziału AL autor zalicza zaatakowanie sztabu pułku *Wehrmachtu* oraz 50-osobowy pluton ochrony w miejscowości Romany w powiecie przasnyskim. W czasie dwu i półgodzinnej walki pluton ochrony rozproszono. Mieli zginąć wówczas major *Wehrmachtu*, 6 żołnierzy, raniono jakoby 7, zdobyto 2 samochody, 25 sztuk broni różnej, maszynę do pisania i gotówkę. Oddział AL wycofał się bez strat. Podobnie piszą o tej akcji J. Ptasieński, *Z mazowieckich pól*, wyd. III, s. 278; W. Mazur, *Z walk brygady AL „Synowie Ziemi Mazowieckiej”*, s. 234 oraz W. Sulewski, *Gdy lasy ogarnęły płomień*, Trybuna Mazowiecka, 1962, nr 179; Z. Zieliński, *Było to w grudniu*, Trybuna Mazowiecka, 1968, z. 24—26 pisze na ten temat, że akcja na sztab niemiecki miała miejsce w grudniu, że walka trwała kilka godzin, że Niemcy stracili kilku oficerów i kilkunastu rannych. Edmund Bobiński, b. szef brygady AL „Synowie Ziemi Mazowieckiej”, w swojej relacji z 4 II 1963 r. podaje, że w akcji nie brały udziału połączone siły partyzantów AL i oddziałów radzieckich, ale tylko 12 żołnierzy AL. Akcja była łatwa. Zabito gestapowców na podwórku, nie podaje natomiast oficerów i żołnierzy (zbiory autora). Brat Edmunda — Władysław Bobiński stwierdza, że „Roman” nie mu nie mówił o akcji w Romanach Sędziątach, wspominał mu natomiast inne drobne starcia (zbiory autora). Żołnierz AL Marian Olkowski, u którego często kwatrował „Mazur” pisze: „Słyszałem o potyczce w Romanach Sędziątach, gdzie został zabity jeden gestapowiec przez grupę „Mazura” (zbiory autora). Zygmunt Bobiński „Biondyn”, żołnierz AL, tak mówi o tej akcji: „Po akcji w Romanach Sędziątach, w czasie której zaskoczyliśmy landrata i oficera *Wehrmachtu*, nikogo nie zabiliśmy. Celem akcji było zdobycie broni, bielizny i pokazanie swojej siły. Chcieliśmy Niemcom zademonstrować, że oprócz AK, o której ludzie i Niemcy mówili, istnieją również i inne siły. Razem z Rosjanami i żołnierzami AL było nas 27 żołnierzy. Po tej akcji Niemcy pędzili nas 40 km. Uciekaliśmy na torfy w okolicie wsi Maje” (zbiory autora). Zamieszkała w okresie okupacji w Romanach Sędziątach Halina Częściak wspomina: „Było to w roku 1944 w sierpniu. Po wschodzie słońca partyzanci zaczęli się przesuwac w stronę Roman Sędziąt. Późnym wieczorem słychać było, że w tamtej stronie padł strzał. Na drugi dzień ludzie mówili, że w Romanach Sędziątach partyzanci zabili Niemca” (zbiory autora). Pracująca w okresie okupacji u Niemca Lorka w Romanach Sędziątach — Olimpia Cichowska podaje, że akcja miała miejsce 26 VIII 1944 r., partyzanci zabili jednego oficera *Wehrmachtu*, który się tam przypadkowo znalazł, drugi uciekł, innego wojska nie było. Na drugi dzień Niemcy zgrupowali we wsi wszystkich Polaków i chcieli ich w odwet zastrzelić. Został zabity tylko jeden z robotników, który uciekał. Pozostali zostali ocaleni w wyniku tłumaczenia żony Lorka, która w obawie przed partyzantami powiedziała prowadzącym śledztwo gestapowcom, że to byli Rosjanie (zbiory autora). Marian Bielski ze wsi Romany Sębory w swoim liście do „Trybuny Mazowieckiej” z dnia 30 XII 1969 r., kierowanym na ręce Z. Zielińskiego, autora cytowanego artykułu, podaje, że w Romanach Sędziątach ani w żadnej wsi o nazwie Romany w tym rejonie nie było bitwy, ani też nie zabito Niemców (odpis listu, zbiory autora). Informacje o tym, że w lasach wsi Zelaźnia został rozbrojony pluton *Wehrmachtu*, że w okolicy nadleśnictwa Parciaki rozbito pluton saperów, że zabito wówczas 8 żołnierzy nieprzyjacielskich, w tym pułkownika, że w dniu 26 X 1944 r. na połączone oddziały „Czarnego”, „Orłowa”, „Sergiejewa”, „Gregora”, liczące razem

5. BATALIONY CHŁOPSKIE

Tadeusz Fijałkowski w swojej pracy *Pod kryptonimem Wkra* na temat oddziałów partyzanckich BCH m.in. pisze:

„W czerwcu 1944 roku na polecenie komendanta podokręgu zorganizowany został oddział partyzancki BCH Bernarda Zielińskiego „Sępa”, dotychczasowego szefa wyszkolenia bojowego w Komendzie BCH Podokręgu „Wkra”⁶⁰ [...]

W oddziale partyzanckim „Sępa” znaleźli się w większości behowcy ukrywający się przed okupantem. Żołnierzami Oddziału BCH „Sępa” zostali: Władysław Duda „Bartos”, Jan Cegielski „Luśnia”, Stanisław Nosek „Major”, Józef i Czesław Tomasiakowie, Stefan Kocięda „Las”, Stanisław Kłosowski „Lis”, Stanisław Przybyszewski „Skala”, Wacław Markiewicz „Śmiały”, Stanisław Maliszewski „Karzeł”, Franciszek Marcinkiewicz „Czarny”. Józef Podlewski „Tur”, Henryk Krekora „Góra”, Stanisław Rutkowski „Wyrwa”, Kazimierz Kuligowski „Ful”, Karol Kuligowski „Łepski”, Stanisław Czajkowski, Wacław Nadratowski „Wilk”, Ignacy Nadratowski „Pantera”, Jan Nadratowski „Kuna”, Eugeniusz Cecelski „Rola”, Tadeusz Fijałkowski „Knot”, Antonina Berent „Horpyna”, Irena Bartkowska „Jarzębina”, Tadeusz Szczec „Kurchan”, Franciszek Kalinowski „Skiba”, Tadeusz Goczewski „Olcha” i inni.

Oddział „Sępa” spełniał m.in. rolę ubezpieczenia ośrodka szkoleniowego dla oficerów BCH, toteż jego stan liczebny był płynny: wahał się w granicach 30—35 osób. [...]

W dniu 9 września 1944 roku Niemcy otoczyli obóz, w którym w tym czasie znajdował się oddział „Sępa”. W trakcie przebijania się przez pierścień okrążenia zginął jeden żołnierz oddziału, Stanisław Maliszewski — radiotelegrafista.

Po rozbiciu obozu przez Niemców oddział „Sępa” przeniósł się w lasy koło Mostowa w powiecie mławskim. Z nowej bazy wyruszył oddział „Sępa”, m.in. na organizowaną przez „Marsa” koncentrację oddziałów BCH w Kocewie, w celu odbicia z posterunku w Bieżuniu „Groma”, aresztowanego na drodze pomiędzy Glinkami a Sławkowem. Do akcji tej nie doszło, ponieważ już w parę godzin po aresztowaniu „Groma” został on przewieziony przez gestapo do Płocka. [...]

W dniu 12 listopada 1944 r. partyzancki BCH pod dowództwem „Fula” dokonali wypadu na teren powiatu płockiego. W drodze powrotnej, w nocy z 13 na 14 listopada, podczas transportu kilkunastu zdobytych karabinów behowcy dwukrotnie napotkali liczne oddziały niemieckie oraz ukraińskie w miejscowości Sambor i na kolonii Siemiątkowo. Mimo silnego ognia z karabinów maszynowych i oświetleniu terenu rakietami, partyzanci po dłuższej wymianie strzałów wycofali się bez strat w okolice Sławęcina.

Z nadejściem mrozów oddział partyzancki BCH „Fula” rozdzielono na kilkunastu osobowe grupy. Ukrywając się we wsiach, przetrwał do chwili wkroczenia armii radzieckiej”.

Trzeba tu dorzucić kilka uwag. BCH na północnym Mazowszu żadnym oddziałem partyzanckim w lesie nie dysponowało. Autor dość wyraźnie utożsamia patrol

170 żołnierzy, przeciwko którym wymierzona była oblawa, licząca 2500 ludzi (niektórzy autorzy podają 25 000 — J. B. G a r a s, op. cit., s. 406) nie są w pełni udokumentowane i wymagają dalszych badań.

⁶⁰ T. F i j a ł k o w s k i, op. cit., ss. 154—155.

OS (Oddziałów Specjalnych) z oddziałem partyzanckim, którego zadania, jak wiadomo, były zupełnie różne.

Wśród wielu członków oddziału autor wymienia Kazimierza Kuligowskiego, w sztabie Podokręgu BCh szefa oddziału VI (prasa i propaganda, informacja oraz legalizacja dokumentów) oraz szefa oddziałów specjalnych w całym podokręgu (s. 93); Karola Kuligowskiego, łącznika dalekiego zasięgu w sztabie podokręgu: Tadeusza Fijałkowskiego, szefa oddziału V w sztabie podokręgu (kolportaż i łączność); Franciszka Kalinowskiego, szefa oddziału organizacyjnego w sztabie podokręgu i przedtem inspektora BCh w trzech powiatach (s. 93); Stefana Kociędę, członka kierownictwa politycznego „Rocha” (Stronnictwa Lućowego) na całe północne Mazowsze (s. 350); Stanisława Maliszewskiego, radiotelegrafistę podokręgu BCh (s. 106) (znał szyfry); Józefa Podlewskiego, komendanta BCh w gminie Kosiny, w powiecie mławskim (s. 106); Wacława Nadratowskiego, szefa do zadań specjalnych (s. 105) oraz Tadeusza Szczecha, szefa oddziałów specjalnych w powiecie ciechanowskim (s. 102 cytowanej pracy T. Fijałkowskiego).

Przynależność tych ludzi do oddziału partyzanckiego, z uwagi na pełnione przez nich funkcje, byłaby z punktu organizacyjnego biorąc, lekkomyślnym narażeniem całej organizacji BCh w podokręgu na straty do nieodrobienia w razie śmierci tych ludzi lub pochycenia ich przez wroga w czasie walki. Byli to ludzie ze sztabów i kierownictwa politycznego, którzy nie mogli z bronią w ręku walczyć w oddziale partyzanckim.

Autor, jak się wydaje, włączył ich zresztą do nieistniejącego oddziału na tej zasadzie, że ukrywali często i przebywali w lasach mostowskich lub ich okolicach. Kazimierz Kuligowski i Józef Przybyszewski oraz Tadeusz Fijałkowski i Józef Podlewski w swoich relacjach z roku 1963 podali, że BCh w tym rejonie nie formowały oddziałów partyzanckich z uwagi na możliwość odwetu w stosunku do ludności cywilnej (relacje ustne i pisemne autora). Należy podkreślić, że Józef Przybyszewski „Piorun” był od maja 1944 r. zastępcą komendanta podokręgu BCh i szefem sztabu podokręgu (s. 93).

Akcje, które T. Fijałkowski przypisuje oddziałowi partyzanckiemu BCh, miały rzeczywiście miejsce, chociaż zostały przejawskawione. Wykonywali je żołnierze BCh głównie z oddziałów specjalnych. Wymaga zaakcentowania, że dorobek „Rocha” i BCh na północnym Mazowszu w okresie okupacji był olbrzymi. Tworzenie mitów w celu powiększenia tego dorobku jest zbędne.

Istnienie oddziału partyzanckiego byłoby zresztą sprzeczne z rozkazem komendanta podokręgu BCh „Marsa”, który m.in. nakazywał: „Stworzyć oddziały dywersyjne BCh z ludzi zdekonspirowanych, z ukrywających się, jak również z kadry BCh, zagrożonych dekonspiracją lub wywózką przez okupanta. Wydobytą z ukrycia broń należy w pierwszym rzędzie przeznaczyć dla oddziałów dywersyjnych. Stworzyć obozy warowne dla oddziałów dywersyjnych na uboczu od szlaków cofającej się armii niemieckiej w miejscach trudno dostępnych i zakrytych, np. bagna, mokre lasy, wyspy na rzekach itp. Dobrze zamaskowane, trudno dostępne obozy uczynić wypadowymi dla akcji dywersyjnych.”⁶¹

Z dalszej części rozkazu wynika, że zadania w nim określone dla organizacji BCh nie odbiegały od zadań określonych od AK w ramach tzw. akcji „Burza”. „Przeznaczeniem BCh jest rezygnacja z wszelkiej poważniejszej akcji zaczepnej

⁶¹ Rozkaz L. 11 Komendanta Podokręgu BCh „Wkra” odpis (zbiory autora).

i ograniczenie się jedynie do samoobrony. Zadaniem oddziałów dywersyjnych będzie więc jedynie:

- 1) ochrona ludzi z BCh, zbiegających przed aresztowaniami pod opiekę oddziałów.
- 2) odbijanie konwojów aresztowanych więźniów oraz rozbijanie więzień i obozów;
- 3) wykonywanie aktów dywersji na tyłach nieprzyjaciela z dala od miejscowości, by nie powodować represji na ludności cywilnej (np. niszczenie linii kolejowych, linii telefonicznych, mostów, urządzeń stacyjnych, wodociągowych, sygnalizacyjnych, zasadzki na motocyklistów, np. drut w poprzek drogi na wysokości szyi itp.);
- 4) szarpanie zniecka transportów i drobnych oddziałów niemieckich i zdobywanie broni na nich i na niemieckiej ludności cywilnej;
- 5) przygotowywanie gruntu do ogólnego powstania jeśli nadejdą pomyślniejsze okoliczności".

Zadania określone w powyższym rozkazie są dość wyraźnie przeznaczone dla patroli oddziałów specjalnych⁶² (na co dzień) oraz dla dużych oddziałów taktycznych w momencie krachu aparatu administracyjnego i wojskowo-policyjnego Rzeszy.

Autor cytowanej pracy podaje, że z inspiracji „Smukłego”, Władysława Rutkowskiego — zastępcy komendanta i szefa podokręgu „Wkra” BCh do kwietnia 1944 r. na terenie Prus Wschodnich w okolicy Wystruci został zorganizowany przez Antoniego Rejowskiego, z Polaków wywiezionych na roboty przymusowe, obwód BCh⁶³.

Obwód „Wystruć”, oprócz tegoż powiatu, obejmował powiat labiawski. Do organizacji BCh należało 123 żołnierzy. Żołnierze BCh obwodu „Wystruć” przeprowadzili szereg akcji dywersyjnych i sabotażowych oraz współpracowali z tamtejszymi organizacjami wywiadowczymi radzieckimi. Na czele tych organizacji stali oficerowie: kapitan „Aleksiej” i starszy lejtnant „Kostia”. Komendantem obwodu „Wystruć” był Antoni Rejowski „Wilk”, pochodzący z Płońnicy w powiecie działdowskim⁶⁴. Obwód „Wystruć” podlegał kierownictwu sztabu podokręgu „Wkra” BCh.

Obwód wystrucki tak sprawnie działał, że przy jego pomocy projektowano już w 1943 r. zorganizowanie oddziału partyzanckiego w powiecie działdowskim. Projekt ten nie został zrealizowany wobec aresztowań, jakie dotknęły podokręg w 1944 r.⁶⁵

Istnienie obwodu „Wystruć” na terenie Prus Wschodnich, jego dobra organizacja i osiągnięcia, stanowi niewątpliwie zjawisko rzadkie w polskim ruchu oporu. Na terytorium wroga zorganizowano bowiem regularną jednostkę polskiej organi-

⁶² Generalnie biorąc zadania „oddziałów specjalnych” były podobne do zadań oddziałów Kedywu w AK. Oddziałów Kedywu (lub patroli) jak wiadomo nie można identyfikować z oddziałami partyzanckimi.

⁶³ T. Fijałkowski, op. cit., s. 94.

⁶⁴ Zastępcą komendanta obwodu był Zdzisław Frączak z Łodzi, szefem informacji — Waław Korzeniewski z Małego Łącka, w powiecie działdowskim; szefem oddziałów specjalnych — Stanisław Wajzman z Radomia, szefem administracyjno-gospodarczym — Stanisław Rejowski z Płońnicy; szefem łączności — Adela Rejowska z Płońnicy; szefem sanitarnym — Maria Gładka. Do najważniejszych żołnierzy należeli Piotr Semenowicz „Długi”, z Działdowa, dowódca konnej sekcji zwiadu; Józef Krupiński „Baszta”, z Lachrowicz w powiecie Ostrów Mazowiecka; Karol Nowak „Żubr”, z Płońnicy w powiecie działdowskim; Daniel Mróz „Niger”, żołnierz oddziału specjalnego; Czesław Dardliński z powiatu łomżyńskiego oraz Francuz — André (T. Fijałkowski, op. cit., s. 114).

⁶⁵ T. Fijałkowski, op. cit., ss. 113 i 114.

zacji podziemnej, która sprawnie działała w latach 1942—1945, tj. do momentu wyzwolenia tego regionu przez oddziały radzieckie.

4. GRUPA ROZPOZNAWCZO-DYWERSYJNA „POMORZE”

Z 6/7 września 1944 r. w lasach lidzbarskich w rejonie miejscowości Konopaty, powiat żuromiński, zrzucono dwunastoosobową grupę spadochroniarzy LWP⁶⁶. Grupa otrzymała z dowództwa 2 Frontu Białoruskiego zadanie rozpoznania głębokiego zaplecza nieprzyjaciela w Prusach Wschodnich. Miała ona ustalić położenie obiektów wojskowych, rejonów umocnień, koncentrację wojsk nieprzyjaciela, a także podtrzymywać na duchu polską ludność⁶⁷. Głównymi środkami działania miało być rozpoznanie agenturalne. Dywersję należało przeprowadzać tylko w razie konieczności, to samo odnosiło się do działań typu partyzanckiego⁶⁸.

Pierwszymi ludźmi, z którymi spadochroniarze porucznika Mycko nawiązali kontakt, była rodzina leśniczego Leonarda Piotrowskiego z leśniczówki w Czarnym Bryńsku w powiecie brodnickim. Następne kontakty nawiązano z Leonardem Zamkowskim oraz Niemcem, antyfaszystą Hermanem Wajderem (również leśniczym), a także Alfonssem Bayerem i Marią Koczeńską z Traczysk w tymże powiecie⁶⁹. Wkrótce też nawiązano kontakt organizacyjny z komendantem obwodu działdowskiego AK, Pawłem Nowakowskim „Leśnikiem”, który zgodził się przez swoich ludzi dostarczać informacji wywiadowczych zarówno z terenu lasów lidzbarskich, gdzie działał jego mały oddział partyzancki (10 ludzi oraz cóżrbe zakonspirowana siatka terenowa), jak również z całego powiatu działdowskiego, a nawet powiatu lubawskiego i brodnickiego, gdzie także pracowali jego wywiadowcy⁷⁰.

Kontakty między „Leśnikiem” a por. Mycko zostały nawiązane przez leśniczego Alfonsa Bayera, pracującego w siatce AK. Rozmowy układające współpracę prowadzono w domu Leonarda Piotrowskiego (brali w nich udział m.in. Henryk Myc-

⁶⁶ W skład grupy wchodził: 1) ppor. Henryk Mycko (dowódca grupy do końca września 1944 r., poległ w walce z żandarmerią niemiecką w Pokrzydowie, pow. brodnicki 29 XII 1944; 2) ppor. Józef Lipiński (od września 1944 dowódca grupy „Pomorze”, obecnie pułkownik), mieszka w Krakowie; 3) ppor. Stefan Zakrzewski, obecnie kapitan w stanie spoczynku, mieszka w Warszawie; 4) Emil Piesiór, obecnie podpułkownik rezerwy, mieszka w Poznaniu; 5) ppor. Władysław Włoszkowski, poległ w walce z żandarmerią niemiecką w Pokrzydowie 29 XII 1944; 6) ppor. Władysław Dudzik, poległ w 1946 r. w walkach z UPA; 7) ppor. Włodzimierz Kirsiejew, Rosjanin, mieszka w miejscowości Narowomij, obw. moskiewski, jest sędzią rejonowym; 8) ppor. Igor Waluszkiewicz, Ukrainiec, mieszka w Kijowie, jest inżynierem geodetą; 9) ppor. Wołodia Arens, Ukrainiec, lekarz chirurg. Prawdopodobnie zginął po 1945 r. w walce z bandami UPA; 10) starszy sierżant Józef Krawiec, mieszka w Gliwicach, pracuje w szpitalu wojskowym; 11) starszy sierżant Marian Leon Pionka, prawdopodobnie zmarł; 12) starszy sierżant Władysław Wilczyński, poległ w walce z żandarmerią niemiecką w Pokrzydowie 29 XII 1944.

⁶⁷ J. Lipiński, S. Zakrzewski, *Z działań grupy rozpoznawczo-dywersyjnej „Pomorze” Ludowego Wojska Polskiego*, WPH, 1971, nr 2.

⁶⁸ H. Kawka, L. Wołanowski, *Żywe srebro*, Warszawa 1963, ss. 227—289.

⁶⁹ J. Lipiński, S. Zakrzewski, op. cit., ss. 197, 198; H. Kawka, L. Wołanowski, op. cit., ss. 227 i 228.

⁷⁰ R. Juszkiewicz, *Z dziejów ruchu oporu w powiecie działdowskim*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1968, nr 3, s. 496; T. Walichnowski, *Warmia, Mazury, Powiśle 1939—1945*, Warszawa 1972, ss. 54—57.

ko, Paweł Nowakowski, Alfons Bayer i Leonard Piotrowski) oraz w Buczkowie do domu Franciszka Stawickiego. Tutaj przedstawicielami AK byli Jan Rążycki, jego brat Franciszek Stawicki, a ze strony spadochroniarzy ppor. Henryk Mycko, ppor. Igor Waluszkiewicz i ppor. Stefan Zakrzewski⁷¹.

Jak podają Józef Lipiński i Stefan Zakrzewski: „Przedstawiciele AK zobowiązali się dostarczać nam wiadomości o obiektach wojskowych, lotniskach, węzłach kolejowych, jak również rozmieszczeniach jednostek wojskowych. Oświadczyli, że ich ludzie pracują w tych obiektach jako robotnicy oraz w administracji. Informacje miały być przekazane przez łączników do wyznaczonych skrzynek kontaktowych. Stamtąd mieli je zabierać w określonych godzinach oficerowie kierunkowi. Sprawę zaopatrzenia grupy rozwiązano w sposób następujący: AK wyznaczyło swoich kwaterymistrzów. Jednym z nich była Maria Kaszewska, drugim Franciszek Stawicki. Ci z kolei przez swoich łączników, którzy pracowali w lesie przy zwózce drewna, dostarczali żywność do umówionych punktów. Bardzo aktywny na tym odcinku okazał się robotnik leśny Stanisław Sztramski, który pracował u leśniczego Wajdera”⁷².

Wyżej przytoczone fakty są zgodne z relacją komendanta obwodu działdowskiego AK, „Leśnika”, który oprócz tego podawał, że łącznikiem między sztabem obwodu, a oddziałem ppor. Mycko był Władysław Bartkowski ze wsi Jamielnik w powiecie działdowskim⁷³.

Informacje wywiadowcze, jakie otrzymywała grupa ppor. Mycko, były dostarczane w sposób zorganizowany przez grupę liczącą kilkuset ludzi z terenu „Pomorza”, Prus Wschodnich oraz północnego Mazowsza⁷⁴.

Niezależnie od powiązań organizacyjnych między grupą ppor. Mycki, AK i BCh grupa wywiadowcza organizowała sobie również „prywatne” kontakty agenturalne. W skład tych siatek organizacyjnych wchodziłi najczęściej znów ludzie związani z miejscowym podziemiem, tj. AK i BCh.

Z powiatu mławskiego (ściślej okolicy otaczającej lasy lidzbarskie w powiecie mławskim, dziś żuromińskim) wiadomości dostarczał robotnik leśny z Lubowidza — Henryk Łopuski, Halina Kołakowska (Nowowiejska) ze wsi Gołębie, obecnie powiat nidzicki, rodzina Nowowiejskich z Janowa (Henryk, Izidor i Zacheusz), powiat przasnyski (obecnie nidzicki), Konstanty Nachtigal z Zaborowa w powiecie mławskim (obecnie powiat nidzicki) i dziesiątki innych kontaktów.

Przez Konstantego Nachtigala oraz Zacheusza Nowowiejskiego, żołnierzy AK, z których pierwszy był łącznikiem i zaopatrzeniowcem, a drugi dowódcą drużyny w oddziale partyzanckim AK „Wiktor”, wpływały do grupy ppor. Mycko wiadomości zbierane nie tylko przez siatkę wywiadowczą obwodu mławskiego AK, ale również z terenu Prus Wschodnich przez Władysława Rabkiewicza „Sławicza”, re-

⁷¹ J. Lipiński, S. Zakrzewski, op. cit., s. 199; R. Juszkiewicz, *Z dziejów*, s. 496. Autorzy pierwszego źródła nic nie mówią o rozmowach prowadzonych przez por. H. Mycko z Pawłem Nowakowskim. Mówi o nich natomiast Paweł Nowakowski. Wydaje się, że J. Lipiński i S. Zakrzewski pisali tylko o tych rozmowach, które znali, co nie podważa wiarygodności relacji „Leśnika”.

⁷² J. Lipiński, S. Zakrzewski, op. cit., s. 198.

⁷³ Władysław Bartkowski został zabity w czasie pacyfikacji przez żandarmerię niemiecką. Relacja Pawła Nowakowskiego (zbiory autora).

⁷⁴ Sama organizacja obwodu działdowskiego AK liczyła około 350 żołnierzy (por. R. Juszkiewicz, *Z dziejów ruchu oporu w powiecie działdowskim*, s. 496). Do grupy tej należy dołączyć żołnierzy BCh z tegoż powiatu w liczbie około 100.

ferenta wywiadu podokręgu Olsztyn — Tuchola AK na Prusy Wschodnie⁷⁵. Wiadomości dostarczane z powiatu mławskiego i przasnyskiego obejmowały m.in. zespół zagadnień dotyczących wojsk niemieckich, przebywających na poligonie wojskowym zorganizowanym w tych powiatach.

Sporo cennych wiadomości otrzymywali spadochroniarze polscy od antyfaszysty Ernesta Maksa, dzierżawcy jezior z Jabłonki w powiecie nidzickim. Kontakt z Makssem ułatwił Izydor Nowowiejski, który u niego pracował. Wiadomości dostarczane przez Maksa pochodziły od różnych dygnitarzy partyjnych, policyjnych, wojskowych i administracyjnych, którzy przyjeżdżali do niego po ryby.

Dużo informacji dostarczał autochton Jan Więcek z Nataci w powiecie nidzickim. W jego domu mieściła się skrzynka kontaktowa. „Specjalnością Więcka były obozy koncentracyjne oraz jenieckie w Działdowie, Iławie i Olsztynku”. Z terenu Działdowa (ważny węzeł kolejowy) dostarczali m.in. informacji następujący żołnierze AK: Zofia Czaplicka, Jadwiga Czaplicka, Mieczysław Jabłonowski, lekarz weterynarii Dorszewski z Lidzbarka Welskiego, Teofil Ostrowski (szef oddziału II w sztabie obwodu AK powiatu działdowskiego) oraz z rejonu Rybna Józef Ławicki, komendant tamtejszej placówki AK⁷⁶.

Dla lepszego zorganizowania pracy dowódca grupy spadochroniarzy ppor. Józef Lipiński podzielił swoich żołnierzy w ten sposób, że on, Władysław Włostowski i Jacek Krawiec mieli organizować siatkę agenturalną w rejonie Lidzbarka Welskiego, Działdowa i Nidzicy, a druga grupa w składzie Emila Piesiora, Władysława Dudzika i Leona Płonki miała organizować agenturę i zbierać materiały wywiadowcze w rejonie Górzna i Brodnicy. Pozostali żołnierze oddziału wywiadowczego otrzymali zadanie organizowania w lasach lidzbarskich baz dla grupy w postaci ziemianek i kryjówek.

Pod koniec września 1944 r. w pasie przygranicznym powiatów działdowskiego, nidzickiego i mławskiego zdołano zorganizować dobrze pracującą siatkę agenturalną, a także szereg punktów kontaktowych w miejscowościach: Jabłonka, Janowo, Górzno, Iława i Brodnica. Znakomita większość ludzi pracujących dla potrzeb grupy wywiadowczej rekrutowała się spośród Polaków wywiezionych na roboty przymusowe lub autochtonów — Mazurów i Warmiaków. Pracę wykonywali chętnie z poczucia patriotycznego obowiązku lub też z nienawiści do hitlerowców. Tylko nielicznych (Niemców) opłacano za dostarczone wiadomości.

W październiku 1944 r. zadania grupy ppor. Lipińskiego zostały rozszerzone. Grupa miała obserwować węzły kolejowe: w Działdowie, Chorzelach, Iławie, Szczytnie, Olsztynie, Nidzicy, Parciakach, a także śledzić przygotowania obronne w kierunkach Szczytno, Kętrzyn, Giżycko, Nidzica, Olsztynek, Olsztyn i Elbląg.

Wywiadowcom: Lipińskiemu, Piesiorowi, Waluszkiewiczowi, Arensowi i Krawcowi udało się ustalić przebywającą w lasach iławskich dywizję pancerną „Hermann Göring”, gdzie reorganizowała się i przygotowywała do odjazdu na front wschodni. W wyniku dostarczonych informacji o tej dywizji rejon jej koncentracji został

⁷⁵ Dokument pod nazwą „Sztab Kooperatywy w terenie na dzień 22 III 1944”, stanowiący załącznik do relacji gen. Albina Skroczyńskiego, komendanta obzaru warszawskiego AK (IH PAN, sygn. A. 178/62, Rozkaz dyrektora Zakładu nr 1 z 24 XII 1944 podpisany przez „Piasta” i „Rola”). „Piast” — jeden z kryptonimów komendanta podokręgu Olsztyn — Tuchola AK, pułkownika Ludomira Wysockiego, „Rola”, kryptonim szefa sztabu podokręgu podpułkownika Jana Konopki.

⁷⁶ J. Lipiński, S. Zakrzewski, op. cit., s. 200 oraz R. Juszkiewicz, *Z dziejów*, s. 496.

zbombardowany przez radzieckie lotnictwo. Ci wywiadowcy, prowadzeni przez Ernesta Maksa, zlikwidowali komendanta obozu jenieckiego z Ilawy, który wyjątkowo okrutnie znął się nad więźniami.

Pod koniec października 1944 r. Herman Wajder, krewny żołnierza niemieckiego Maksa Schmidta, pełniącego służbę wojskową w rejonie Kętrzyna oraz Jan Urbański poinformowali dowódcę grupy spadochronowej o specjalnie strzeżonym rejonie wojskowym w okolicy Kętrzyna. Po przekazaniu tych informacji do sztabu, dowódca grupy „Pomorze” otrzymał polecenie zdobycia w terminie możliwie szybkim jak największej ilości danych o sygnalizowanym obiekcie. W celu rozpoznania go wyznaczono grupę wywiadowców, w skład której weszli: Włoszkowski, Piesior, Krawiec i przewodnik Herman Wajder, który mógł z tytułu swojego oficjalnego stanowiska dość swobodnie poruszać się w terenie. Dowódcą grupy był ppor. Józef Lipiński. Wywiadowcy przez Działdowo, Nidzicę, Szczytno, Mrągowo i Reszel dotarli do Kętrzyna (pieszo oraz samochodem Ernesta Maksa). Podczas penetracji rejonu Kętrzyna stwierdzono, że teren jest istotnie silnie strzeżony przez oddziały *Wehrmachtu* i SS, że jest on otoczony specjalnymi pierścieniami ochronnymi. W czasie rozpoznania obiektu doszło dwukrotnie do przypadkowych starć z patrolami nieprzyjacielskimi. Jeden z patroli nieprzyjacielskich został zlikwidowany.

Wiadomości z okolic Kętrzyna uznano za bardzo ważne. Pod koniec listopada rejon Kętrzyna został zbombardowany przez lotnictwo radzieckie. Maks Schmidt, dostarczając informacji wywiadowcom polskim, został „spalony” w swojej jednostce. W związku z tym musiał zdezertować i został przyjęty do spadochroniarzy grupy „Pomorze”.

Działalność wywiadowców radzieckich i polskich z różnych grup została dość szybko zauważona przez służby wywiadowcze nieprzyjaciela⁷⁷. Większość tych grup została zniszczona⁷⁸. Grupę „Pomorze” również dotknęły ataki i zasadzki nieprzyjaciela. Część jej żołnierzy została zabita, a większość grupy ocalała po dramatycznych starciach z nieprzyjacielem, który w tym czasie posługiwał się również silnie

⁷⁷ Należy podkreślić, że nie było to trudne, gdyż nieprzyjaciel działał na swoim terenie, który od dawna był przez niego dokładnie znany i nieustannie inwigilowany. Nie było np. wsi, gdzie by nie był zainstalowany agent gestapo (por. E. Sułkowska-Biedrawina, *Materiały do dziejów walki hitlerowców z ruchem polskim na Mazurach i Warmii w latach 1933—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1967, nr 1—2, ss. 157—188; też, *Metody walki hitlerowców z polskością na Mazurach i Warmii*, ibidem, nr 4, ss. 543—545).

⁷⁸ Na początku października 1944 r. w rejonie Jamielnika, powiat działdowski, została zrzucona dziewięcioosobowa grupa wywiadowcza, w skład której weszło m. in. 5 Niemców z Komitetu Narodowego „Wolne Niemcy”. Z grupy tej ocalał tylko dowódca jej „Wołodnia”, który ciężko ranny dotarł do grupy „Pomorze” (J. Lipiński, S. Zakrzewski, op. cit., ss. 204 i 212).

W tym czasie został także rozbita w powiecie sierpeckim przedzierający się z Puszczy Myszynieckiej oddział wywiadowczy kapitana Aleksieja Aleksiejewicza Czernycha (por. O. Gorczakow, W. Otrzeba, J. Przymanowski, *Minerzy wysokich dróg*, Przyjaźń, 1959, nr 48).

W grudniu 1944 r. została rozbita i poniosła poważne straty grupa wywiadowcza kapitana Iwana Czernikowa działająca w powiecie mławskim oraz na pograniczu (relacja majora Michała Miedwiedowskiego, oficera wywiadu Sztabu 2 Frontu Białoruskiego; Piotra Gronkiewicza, Stanisława Sokołowskiego, Aleksandra Cieślińskiego, Władysława Chrzczona, Eugeniusza Umieckiego i Józefa Milińskiego (zbiory autora); W. Kudriałow, M. Koreniewskij, A. Sgibniew, *Tropy rozwiędzycyka*, Krasnaja Zwiezda, 1967, nr 92; R. Juszkiewicz, *Bohaterstwa i tragedia oddziału kapitana Czernikowa*, Trybuna

rozwiniętą agenturą. Usiłowała ona nastąpić do grupy swoich ludzi, a następnie niszczyć ją przy pomocy operujących w terenie w dzień i w nocy oddziałów *Jagdkommando*, składających się w dużej części z wlasowców oraz Ukraińców. Żołnierze ci podawali się miejscowej ludności polskiej za partyzantów radzieckich, zyskiwali jej zaufanie i w wyniku dokonywanych prowokacji niszczyli miejscowy ruch oporu, a także docierali do grup wywiadowczych radzieckich⁷⁹.

Do grupy „Pomorze” w drugiej dekadzie października dotarł agent niemiecki podający się za zbiegłego z niewoli oficera armii radzieckiej. Został on rozpoznany jako agent gestapo. Przyznał się zresztą pod wpływem przedstawionych mu dowodów i został zlikwidowany⁸⁰. Nazywano go „Miszka”.

W listopadzie 1944 r. w miejscowości Buczkowo pojawiła się nietypowa nauczycielka, która jak doniósł informator grupy, Władysław Smoliński, i potwierdził Henryk Pliwka, interesowała się nadmierne tym, co działo się w okolicznych lasach. Często pytała o partyzantów. Do rozpoznania jej przydzielono ppor. Emila Piesiora, który wkrótce zdobył jej zaufanie, a nawet przyjaźń. „Inga” przyznała się, że jest agentem gestapo. Emil Piesior dokonał „odwrócenia skóry” Ingi w ten sposób, że zaczęła pracować na rzecz polskich wywiadowców. Należy przypuszczać, że podwójna działalność „Ingi” została zdemaskowana przez gestapo, gdyż w dniu 5 grudnia 1944 r. aresztowano ją i rozstrzelano w więzieniu w Grudziądzu.

W dniu 5 grudnia 1944 r. nowo przyjęci do oddziału wywiadowczego Bronisław Malikowski i Franciszek Dąbrowski zostali wysłani do wsi Noski, powiat brodnicki, do Władysława Bieńkowskiego po żywność. W domu tegoż otoczyła ich niespodziewanie żandarmeria. W czasie walki został zabity Malikowski, a Dąbrowski poddał się. Zmuszono go następnie do ujawnienia miejsca postoju grupy, która wówczas mieściła się w ziemiankach w tak zwanym „diabelskim wąwozie” w rejonie Czarnego Bryńska (powiat brodnicki).

Żandarmi prowadzeni przez Dąbrowskiego w sile około 100 żołnierzy oraz oddział *Jagdkommando* zaatakowali wąwóz. Na straży stał wówczas Maks Schmidt, który zaalarmował wywiadowców. W czasie forsowania min okalających bunkry zginęło wielu żandarmów. Po kilku próbach sforsowania stanowisk przez żandarmów oraz *Jagdkommando* około godz. 1 wywiadowcom udało się wyrwać z okrążenia. Zginęli wówczas Norbert Herman, Maks Schmidt, Jan Grzankowski (przyjęty niedawno do oddziału). Ranni zostali ppor. Józef Lipiński, ppor. Wołodnia Arens oraz starszy sierżant Marian Leon Pionka. Straty nieprzyjaciela wyniosły kilkunastu zabitych i rannych.

W dniu następnym żandarmeria aresztowała kilku współpracowników grupy i członków ich rodzin, m.in. Leonarda Piotrowskiego, żonę Władysława Bieńkowskiego oraz Niemca antyfaszystę, wójta z Buczkowa, Henryka Pliwkę. Wkrótce zostali rozstrzelani.

Mazowiecka, 1963, nr 15; J. Frątczak, *Ludzie oddziału kapitana Czernikowa*, *Żołnierz Wolności*, 1965, nr 36—40; J. Tkaczenko, P. Kostikow, *Bohaterstwo jest nieśmiertelne*, Kraj Rad, 1964, nr 12).

⁷⁹ W wyniku prowokacji i działalności grup *Jagdkommando* zginęło w okolicy lasów lidzbarskich kilkadziesiąt osób. W powiecie mławskim ze wsi Mostowo aresztowano kilkunastu żołnierzy BCH, z których większość zamordowano. Ze wsi Zabowo w powiecie przasnyskim (obecnie nidzicki) aresztowano 33 mężczyzn i jedną kobietę. Większość zamordowano (por. T. Fijałkowski, op. cit., s. 197 oraz relacja Konstantego Nachtigala — zbiory autora).

⁸⁰ J. Lipiński, S. Zakrzewski, op. cit., s. 208.

Do następnej tragedii doszło w dniu 29 grudnia 1944 r. Podczas przeczesywania lasów lidzbarskich została otoczona przez oddziały *Jagdkommando* wieś Pokrzydowo (pow. brodnicki). We wsi tej na kwaterze u Morawskiej znajdowali się wówczas wywiadowcy: Mycko, Włoszkowski i starszy sierżant Władysław Wilczyński. W czasie zaciętej walki wszyscy spadochroniarze polegli. Na drugi dzień została aresztowana Józefa Murawska oraz jej córka Agnieszka, kilka osób z Pokrzydowa i okolic. Wszyscy zostali rozstrzelani⁸¹.

Pozostali członkowie grupy „Pomorze” wykonywali nadal swoje zadania, podzieleni na dwie podgrupy. Jedna z nich kwaterowała u Eugeniusza Gilginasa w rejonie wsi Zalesie, pow. działdowski, a druga w rejonie wsi Lipinek, pow. nowomiejski. Grupa „Pomorze” dokonała wielu akcji dywersyjnych, m.in. wykoleiła pociąg wojskowy w okolicy Tamy Brodzkiej. W akcji wykolejenia pociągu brali udział Lipiński, Zakrzewski, Dudzik, Waluszkiewicz, Krawiec, a pomocy udzielali Eugeniusz Gilginas, Franciszek Stawicki oraz zawiadowca stacji kolejowej Nowe Miasto, w Turzy Małej, pow. działdowski, zlikwidowano 15 własowców, którzy uczestniczyli w tłumieniu powstania warszawskiego. W ostatnich dniach panowania reżimu hitlerowskiego, podczas odwrotu wojsk niemieckich pokonanych nad Narwią oraz w mławskim rejonie, wywiadowcy wprowadzali dużo zamieszania na drogach, dokonując dezinformacji wśród wycofujących się oddziałów i ludności cywilnej niemieckiej.

O działalności grupy „Pomorze” tak piszą jej uczestnicy: „Utrzymanie się tak długi czas w tym rejonie należy zawdzięczać dużej ruchliwości samej grupy, która działała w następujących rejonach Lidzbarka, Działdowa i Nidzicy, Mławy, Szczytna, Mrągowa i Kętrzyna, przyjaznemu stosunkowi części ludności, która nie obawiała się konsekwencji i udzielała nam wszechstronnej pomocy, ułożenia współpracy z grupą AK, która działała w rejonie Lidzbarka, Działdowa i Nidzicy. Dzięki niej mogliśmy m.in. zorganizować szeroką sieć wywiadowczą”⁸².

7. RADZIECKIE ODDZIAŁY WYWIADOWCZE

Oddziały „Sergiejewa” i „Gregora”

W drugiej połowie 1944 r. na pograniczu Prus Wschodnich oraz powiatu przasnyskiego i mławskiego pojawiły się oddziały wywiadowcze „Gregora” i „Sergiejewa”. Bliższych danych o tych oddziałach brak. Według relacji Władysława Mazura, dowódcy okręgu płockiego AL, grupa wywiadowcza majora „Sergiejewa” pracowała na rzecz 2 Frontu Białoruskiego, a grupa majora „Gregora” na rzecz Na-

⁸¹ Oprócz Murawskich zostali zastrzeleni i pogrzebani na cmentarzu w Pokrzydowie: Stanisław Wasilewski, Jan Kopański, Klemens Bąbalski, Tadeusz Kapistecki, Maksym Ostrowski, Maria Karbowska, Roman Karbowski, Febrania Treder, Johanne Elekter, Józefa Zwieracz, Maria Mączkowska, Bolesław Kurzątkowski, Anna Kurzątkowska, Maksym Kurzątkowski oraz 4 osoby nieznanne.

⁸² J. Lipiński, S. Zakrzewski, op. cit., s. 214. Należy podkreślić, że opinia tych autorów o współdziałaniu radzieckich oddziałów z AK w wielu rejonach kraju znajduje oparcie również w innych publikacjach. Por. W. Góra, M. Juchniewicz, *Walczyli razem*, Lublin 1972, s. 35; R. Nazarewicz, *Działalność polskich grup spadochronowo-wywiadowczych*, WPH 1970, nr 4, ss. 57–77; J. Matynia, *Działalność grup desantowo-zwiadowczych Ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej na Pomorzu Gdańskim od czerwca 1944 r. do wyzwolenia w 1945 r.*, WPH, 1966, nr 4, ss. 196–211.

czelnego Dowództwa armii radzieckiej. Obydwie grupy zrzucono prawdopodobnie 2 sierpnia 1944 r. Grupa majora „Sergiejewa” została zrzucona w pobliżu wsi Jabłonki i Czarnego Pieca w powiecie nidzickim⁸³.

W związku z obławą niemiecką oddział ten przeniósł się w rejon działania oddziału AK Stefana Rudzińskiego „Wiktor”, tj. na błota i moczary położone w dolinie Orzyca, między powiatami przasnyskim i mławskim. Początkowo grupa ta kwaterowała w gęstych krzakach obok wsi Zaborowo w powiecie mławskim (obecnie powiat nidzicki). W miejscu tym wywiadowcy majora „Sergiejewa” kwaterowali we wrześniu 1944 r. około dwóch tygodni⁸⁴. Grupa liczyła 13 osób. Było w niej 6 Polaków, pochodzących z oddziałów leśnych AL z okolic Iłży i Kozienic. Dwóch z nich nosiło imiona Stanisław, dwóch Franciszek oraz dwóch Zygmunt⁸⁵. W grupie tej radiotelegrafistką była słynna bohaterka ZSRR Ania Morozowa. Wywiadowcy majora „Sergiejewa” kwaterowali również przez pewien czas obok oddziału „Wiktor”, który wówczas zatrzymał się w miejscowości Grądy, korzystali z jego informacji wywiadowczych oraz zaopatrzenia w żywność. W zamian tego przekazali polskim partyzantom kilka sztuk broni⁸⁶.

Wywiadowcy majora „Sergiejewa” wykonywali swoje zadania na obszarze całego poligonu powiatu przasnyskiego, a także wychodzili poza ten region do Prus Wschodnich (powiaty szczeciński i nidzicki). Wszyscy Polacy z grupy przeszli potem do oddziału „Wiktor” i walczyli tam do końca okupacji⁸⁷.

W okresie powstania warszawskiego w rejon operacyjny oddziału partyzanckiego AK „Wiktor” dotarła grupa wywiadowców radzieckich, dowodzona przez kapitana „Gregora”. Żołnierze AK, Zarębski i Tański oraz Płoski z Bonisławia ułatwili kontakt pomiędzy dowódcą polskim i radzieckim. Grupa ta liczyła 12 żołnierzy. Szczęściu z nich było Rosjanami, a szczęściu Polakami z Zabuzia. Według ich informacji zostali zrzucony na tyłach nieprzyjaciela w rejonie Łomży⁸⁸.

Wywiadowcy mieli zamiar pójść dalej w rejon Działdowa. Dla zorientowania się

⁸³ Relacja Izydora Nowowiejskiego i Stefana Rudzińskiego (zbiory autora).

⁸⁴ Relacja Konstantego Nachtigala ps. „Bak”, mieszkańca wsi Zaborowo oraz Stanisława Borzuchowskiego „Niedźwiedzia” (zbiory autora).

⁸⁵ Relacja Stefana Rudzińskiego „Wiktor” (zbiory autora).

⁸⁶ Stefan Rudziński podaje w swojej relacji, że pierwszy pistolet maszynowy (pepesze) jego oddział otrzymał od majora „Sergiejewa” w zamian za odzież sprowadzoną z Miawy dla Ani Morozowej.

J. Tobiasz, op. cit., s. 297 podaje, że Ania Morozowa zginęła w okolicach Myszyńca. Informacja ta wydaje się być nieścisła. Grób Morozowej jest położony na cmentarzu w Gradzanowie Kościelnym (powiat sierpecki). Odległość tej miejscowości od Myszyńca wynosi 130 km. Niemożliwe było przewiezienie w warunkach okupacyjnych ciała zmarłej na cmentarz w Gradzanowie (przy założeniu, że poległa w okolicy Myszyńca). Wiadomo, że poległa w Nowej Wsi (powiat sierpecki) razem z kilku partyzantami AL. Literatury na potwierdzenie powyższych danych nie podaje z uwagi na brak miejsca w niniejszym artykule, jest ona dość obszerna. Wydaje się, że nieścisłość powyższa powstała w wyniku powołania się na autora radzieckiego (N. Ridewskiego), dla którego ustalenie odległości i położenia polskich miejscowości było dość trudne.

⁸⁷ Relacja Stanisława Borzuchowskiego „Niedźwiedzia”; Stefana Rudzińskiego „Wiktor”; Konstantego Nachtigala „Baka”; Adama Czaplkiego „Torpedy”; Izydora Nowowiejskiego i Henryka Nowowiejskiego, Mieczysława Szczepkowskiego „Betona” oraz Bogumiły Bogusławskiej z domu Majewskiej (zbiory autora).

⁸⁸ Relacja Stefana Rudzińskiego (zbiory autora).

w terenie, a także dla nabrania sił kwaterowali niedaleko oddziału „Wiktora” około 1,5 miesiąca. Podobnie jak oddział majora „Sergiejewa” dostawali żywność z oddziału „Wiktora”, a także od okolicznej ludności, ponadto informacje wywiadowcze oraz przewodników do akcji w Prusach Wschodnich. Grupa otrzymała dużo informacji o obozie wojskowym w Nosarzewie. Informacje te m.in. dostarczał „Wiktorowi” pracujący w Nosarzewie — Bronisław Wyrzykowski z Mławy oraz siatka wywiadowcza obwodu mławskiego AK, której szef był jednocześnie referentem wywiadu na Prusy Wschodnie.

Informacje i meldunki „Wiktora” były bardzo cenne, gdyż obejmowały poważną polać Prus Wschodnich. Było to możliwe dzięki temu, że wielu mieszkańców gminy Szczepkowo Borowe i Janowa pracowało w miejscowościach — Olsztyn, Olsztynek, Nidzica, Muszaki, Grzybowo i w dziesiątkach innych. Często z pobliskich miejscowości przyjeżdżali na niedzielę do swoich rodzin, a z dalszych miejscowości przyjeżdżali na urlopy. Informacji tych udzielali m.in.: Jastrzębowski z Leśniewa, Niezgodza, który przebywał w Szczecinie oraz Władysław Hanzel z Grudziądza, Polak przymusowo wcielony do armii niemieckiej. Informacje swoje nadsyłał z Francji oraz z frontu wschodniego⁸⁹. W zamian za te wiadomości kapitan „Gregor” dał partyzantom „Wiktora” kilka sztuk broni. W listopadzie 1944 r. grupa kapitana „Gregora” przeniosła się na inny teren działania⁹⁰. Grupa majora „Sergiejewa” przeniosła się w rejon powiatu sierpeckiego, a potem w Płockie i na Pomorze⁹¹.

W pierwszej połowie 1944 r. (prawdopodobnie na początku czerwca) w okolicy wsi Zelaźna (powiat przasnyski) został zrzucony oddział wywiadowczy pod dowództwem majora Włodzimierza Jachowicza „Orłowa”. Oddział ten liczył 18 wywiadowców. Po krótkim czasie grupa ta rozdzieliła się, a przy „Orłowie” pozostało 8 wywiadowców. Reszta grupy poszła na poligon, prowadzona przez łączników AK Jerzego Zarębskiego i Stanisława Płoskiego. W skład grupy „Orłowa” wchodził „Włodzia” — pierwszy zastępca dowódcy grupy „Saszka”; Stanisław Sieradzki ps. „Sarmata”, Polak — radiotelegrafista; „Nadia”, radiotelegrafistka; „Kazik”, dowódca ochrony grupy oraz zastępca dowódcy grupy; „Józek”, Polak, wykonywający funkcje tłumacza (syn leśniczego z Nowogródka); „Paul”, Niemiec, antyfaszysta, pochodzący z Austrii oraz Wincenty Ustach, „Wyrwicki”, pochodzący z powiatu ostrołęckiego⁹².

Liczba wywiadowców w grupie „Orłowa” nie była stała. Dołączali do niej wywiadowcy z innych zrzutów oraz odchodzili dla wykonywania różnych zadań. Sytuacja oddziału „Orłowa” w pierwszych dniach po jego zrzucie napotykała na poważne trudności. Do zadań tej grupy należała penetracja wywiadowcza powiatu przasnyskiego, części powiatu makowskiego, nidzickiego, ostrołęckiego oraz szczywieńskiego. O położeniu oddziału w tym czasie pisze partyzant Wincenty Ustach następująco: „W pierwszych dniach po zrzucie nasz oddział nie mógł dostatecznie pracować, bo brak mu było pomocniczych komórek wywiadowczych, a moje znajo-

⁸⁹ Relacja Stefana Rudzińskiego (zbiory autora). Oczywiście, sposób nadzysłania i podawania informacji był uprzednio ustalony.

⁹⁰ K. Gwiazdowicz, *PPR na Mazowszu, Kurpiach i Podlasiu*, Warszawa 1962, s. 114 podaje, że oddział „Gregora” przeszedł za rzekę Rozogę w okolicy Myszynca.

⁹¹ K. Gwiazdowicz, tamże, s. 114; J. B. Garas, *Oddziały Gwardii Ludowej*, s. 405 oraz M. Przedpełski, *Ruch oporu w powiecie sierpeckim* (maszynopis, s. 528, Archiwum WIH, sygn. III/20/16).

⁹² Relacje Wincentego Ustacha, Aleksandra Drwęckiego, Ryszarda Żbikowskiego, Stanisława Rożka, „Przeboja” (zbiory autora).

mości terenów miejscowych, tylko w małej mierze mogły dopomóc, ale jeśli trzeba było zdobyć coś o większej wadze, to byliśmy bezsilni. Niedługo trwała ta nasza bezradność, okazało się, że koło wioski Szła znajduje się o. dość dużej sile polski oddział partyzancki Armii Krajowej pod dowództwem Henryka Kierzkowskiego „Rabana”. Oni mając silną siatkę szpiegowską, bardzo szybko się o nas dowiedzieli. „Raban” wysłał swoich ludzi do Żelaznej, ażeby odszukać i nawiązać z nami łączność. Od tej chwili nasza praca wywiadowcza potoczyła się innym trybem, wszelkie wiadomości, jakie były nam potrzebne, otrzymywaliśmy od oddziału AK. No i zostaliśmy przez nich otoczeni całkowitą opieką, tak że już Niemcy nie mogli nas zniechęcać zaskoczył, bo zawsze przed czasem byliśmy powiadomieni”.

Pierwsze kontakty między „Orłowem” a szefem dwójki obwodu przasnyskiego „Przebojem” zostały nawiązane przez Józefa Merchla „Lisa”, żołnierza AK ze wsi Żelazna, który informował „Przeboja” o pojawieniu się zrzutu radzieckiego w tych okolicach⁹³.

Współpracę tę zaakceptował i zalecił jej kontynuowanie Stanisław Wierzbowski-Dęborog „Trop”, komendant obwodu AK powiatu przasnyskiego oraz pułk. Ludomir Wysocki „Rosa”, komendant podokręgu Olsztyn—Tuchola AK (północne Mazowsze). Potwierdzają to w swojej relacji również Wacław Nawrocki „Witold”, szef Kedywu przy inspektoracie „R” AK obejmującym powiaty przasnyski i makowski oraz inspektor AK Wacław Jarzewski „Nienaski”, a ponadto „Zasada”, „Maj”, „Chytry”⁹⁴. W związku z takim stanowiskiem władz akowskich, a także rozwojem sytuacji, doszło do bliższej współpracy między grupą majora „Orłowa” a oddziałem partyzanckim AK „Rabana”.

O tym, jak wyglądało spotkanie partyzantów AK w obozie pod Szłą z grupą wywiadców radzieckich, relacjonuje „Skiba”: „Po zetknięciu się żołnierzy radzieckich z naszymi partyzantami nastąpiła cicha prezentacja i wzajemne lustrowanie. Nasi żołnierze zazdrosnym okiem patrzyli na przybyłych dobrze uzbrojonych. Szybko jednak nastąpiło zaprzyjaźnienie. Wyłoniło się coś w rodzaju bazaru i niejeden z naszych za zegarek wytargował tetenkę (typ pistoletu radzieckiego TT, zwany popularnie tetenką). Początkowo Rosjanie byli razem z nami, a później rozlokowali się kilkanaście metrów od naszego obozowiska. Korzystaliśmy ze wspólnej kuchni, znajdującej się na naszym terenie. Posiłki spożywali Rosjanie we własnej grupie. Dowództwo zabroniło nam bez potrzeby chodzić na teren obozowiska Rosjan, aby nie przeszkadzać im w wykonywaniu zadań. Zaraz na początku doszło do porozumienia między naszym dowództwem, a majorem „Orłowem”, w wyniku którego nasz wywiad miał dostarczać potrzebnych desantowi informacji (radzieckie oddziały wywiadowcze nazywano popularnie i na tym terenie desantami).

W zamian za informacje otrzymaliśmy zrzuty broni. W krótkim okresie odbyły się dwa zrzuty, tak że w połowie sierpnia byliśmy nieźle uzbrojeni. Zrzuty odbywały się w obwodzie lasu Jana Lamparta, „Dzika”. Byłem przy odbiorze jednego z wymienionych zrzutów, ale przy rozpakowywaniu nie byłem.

Trudno mi określić zawartość zrzutów, ale pamiętam, był tam materiał wybuchowy, automaty (pepesze) i amunicja. Wszystkich zrzutów dla partyzantów pol-

⁹³ W. Ustach, *Wspomnienia wojenne mazowieckiego partyzanta oddziału wywiadowczego pod dowództwem Jachowicza „Orłowa” na terenie wsi Żelazna, powiatu przasnyskiego* (maszynopis, zbiory autora).

⁹⁴ Relacje Wacława Jarzewskiego i Wacława Nawrockiego (zbiory autora).

skich było cztery. Zawierały one 20—25 pistoletów maszynowych (pepesz), 10 sztuk broni krótkiej, tetenek, 8—10 karabinów, kilka kilogramów trotylu oraz 5—7 tysięcy sztuk amunicji do zrzuconej broni".⁹⁵

Poza grupą majora „Orłowa”, współpracującą ściśle z oddziałem akowskim „Rabana”, do oddziału polskiego należeli również trzej Rosjanie, którzy już przednio do niego dołączyli, zanim się pojawił w tym rejonie major „Orłow” ze swoimi wywiadowcami. Rosjanie ci nosili imiona „Misza”, „Wiktor” i „Iwan”. Uciekli z jednego z obozów jenieckich w Prusach Wschodnich (w pobliżu Olsztyńka). Przechodząc przez powiat przasnyski natknęli się na Romana Pokorskiego i Piotra Kiszela „Obucha”, żołnierzy AK, którzy ich doprowadzili do oddziału. Pełnili najczęściej funkcję kucharzy. Stosunki z nimi były bliskie i przyjemne. Po przybyciu do oddziału „Rabana” grupy majora „Orłowa”, „Iwan” przeszedł do tej grupy, a inni pozostali w oddziale polskim, aż do końca jego istnienia⁹⁶.

Materiały wywiadowcze otrzymywał major „Orłow” przez siatkę dwójki obwodu powiatu przasnyskiego 3 lub 4 razy w tygodniu. Niektóre materiały via inspektorat AK „R” pochodziły również z powiatu makowskiego, a nawet z głębi Prus Wschodnich, gdzie pracowali wywiadowcy AK. Z powiatu szczycieńskiego dostarczały informacje wywiadowcy: „Twardy”, Jan Abramczyk „Sęk” z Krukowa oraz „Chętny” z Chorzel pracujący w powiecie szczycieńskim. Z rejonu Olsztyna informacje wywiadowcze nadsyłał Mieczysław Świdorski oraz Żytowiecki, syn Henryka, obaj z powiatu makowskiego⁹⁷.

Grupa majora „Orłowa” po wydostaniu się z okrążenia w czasie bitwy pod Szlą nie wiązała się już blisko z oddziałem akowskim. Korzystała jednak z informacji wywiadowczych, dostarczanych przez siatkę wywiadowczą „Przeboja”. Po bitwie ponownie nawiązała bliższe kontakty z oddziałem partyzanckim AL Ignacego Siedlicha „Czarnego”. Kontakty te trwały jednak niedługo ze względu na rozproszenie grupy „Orłowa” i jego odlot z radiotelegrafistką „Nadzią” pod koniec listopada 1944 r. poza linię frontu⁹⁸. Grupa majora „Orłowa” przebywała początkowo w okolicy wsi Żelazna. Do grupy tej dołączyli wywiadowcy radzieccy z rozbitej grupy „Sergiejew” w liczbie czterech⁹⁹.

20 listopada 1944 r. podczas jednej z obław w okolicy Żelaznej został zaskoczony

⁹⁵ Relacja Ryszarda Żbiko wskiego (zbiory autora).

⁹⁶ „Misza” — „Miszka”, jak się potem okazało, nazywał się Michał Nikolajewicz Bobrow. W 1965 r. przesłał do czasopisma „Za Wolność i Lud” list następującej treści z prośbą o zamieszczenie go: „na ziemi polskiej wcale nie czuliśmy się samotni, chociaż w tym przygranicznym osiedlu nie było żywej duszy. Wybrukowane ulice porośnięte były chwastami, po domach nie zostało śladu — wszystko zniszczone. Okoliczne tereny faszysti zajęli pod poligon lub zasadzili las. Tak było w promieniu dziesiątków kilometrów. Z rzadka spotykaliśmy Polaków pasących bydło należące do Niemców. Na polu pracowali chłopci. W rozmowie objaśniali nam, jak przedostać się do Czerwonego Boru do partyzantów. Po bratersku przyjęli nas Marian i Andrzej Pokorscy. Mieszkali oni na kolonii w pobliżu lasu. Do wioski było około półtora kilometra. Tam stała żandarmeria. Nie wiem, jak nazywała się ta wioska, ale była ona niedaleko od Jednorożca. Marian i Andrzej Pokorscy wyraźnie ryzykowali przyjmując nas trzech. Potraktowali nas jako członków bliskiej rodziny i pomogli przedostać się do partyzantów”. (Za Wolność i Lud, 1965, z 16—30 VI).

⁹⁷ Relacje Wacława Jarzewskiego i Wacława Nawrockiego (zbiory autora).

⁹⁸ Relacje Wincentego Ustacha i Antoniego Niksińskiego (zbiory autora).

⁹⁹ Relacje Wincentego Ustacha (zbiory autora).

ny Stanisław Sieradzki „Jurek” oraz dwóch nowych partyzantów od „Sergieje-wa”¹⁰⁰. Jeden z uczestników tego starcia tak pisze: „Żołnierze Orłowa stoczyli bitwę pod Żelazną około 20 listopada. Ja chowałem ciała zabitych. Było dwóch Rosjan, dwóch Polaków. Polakami byli „Jurek” i Stasiak «Sarmata». O bitwie powiadomiłem «Orłowa», który był u Franciszka Kiszela w Żelaznej. Zaraz potem odleciał samolotem z «Nadzią»”.¹⁰¹

Wkrótce został zabity jeden z wywiadowców we wsi Szla, a radiotelegrafistę „Saszkę” schwytano razem z „Paulem”. Podczas likwidacji bunkra wywiadowców radzieckich w okolicy Wszodkiewnica został ciężko ranny i schwytany „Wołodzia”¹⁰². Wincenty Ustach „Wyrwicki” wrócił w listopadzie na Pomorze do swojej rodziny, gdzie udało mu się przetrwać do końca okupacji.

Trzech „starych” wywiadowców majora „Orłowa” dowodzonych przez pierwszego zastępcę dowódcy grupy „Kazika” zginęło wcześniej wykonując jedno z zadań wywiadowczych w okolicy Błędowa w powiecie ostrołęckim. Wśród poległych znajdował się m.in. „Józef”, Polak, wykonywający funkcję tłumacza. Ostatni meldunek wywiadowczy otrzymał major „Orłow” od „Rabana” pod koniec października 1944 roku. Oddział jego był wówczas w rozsypane. Kwaterował on wówczas z „Wołodią” i „Przebojem” u sekretarza nadleśnictwa Rogalskiego, „Piskorza”, żołnierza AK. Meldunek ten przyniosła Helena Biełkowska.

Oddział wywiadowczy „Newski”

Trzecim oddziałem wywiadowczym radzieckim działającym na pograniczu północnego Mazowsza i Prus Wschodnich była grupa kapitana gwardii Iwana Czernikowa, zrzucona na teren powiatu mławskiego w nocy z 24/25 sierpnia 1944 r.¹⁰³ Od pseudonimu dowódcy grupy nazywano ją często oddziałem lub grupą „Newski”. W skład grupy wchodził: sierżant Aleksander Wasilewicz Czeklujew „Oleg”, zastępca dowódcy grupy; kapral Emilia Semienowa Niepiewnaja „Nina”, tłumacz; kapral Paweł Michajłowicz Silwanowski „Sokół”, radiotelegrafista; sierżant Anna Stefanowna Lebiedziowa „Tamara”, radiotelegrafistka; młodszy sierżant Anatol Nikolajewicz Zajcew „Fedor”, wywiadowca; młodszy sierżant Jakow Jakowlewicz „Ostapienko”, wywiadowca oraz Michał Fedorowicz Chworoszczuk „Sasza”, wywiadowca¹⁰⁴.

¹⁰⁰ Relacje Józefa Suchowieckiego, Stanisława Tchórzea i Eleonory Tchórzez (zbiory autora).

¹⁰¹ Relacje Stanisława Niedoźwiedzkiego (zbiory autora).

¹⁰² O schwytaniu „Wołodii” tak pisze w swojej relacji Stanisław Niedoźwiedzki: „On był na Rzodkiewicy w bunkrze. Jego złapali Niemcy. Był to ładny i dzielny chłopak. Byłem aresztowany razem z Wołodią. Niemcy kazali nas poznać. Dostarczałem bowiem oddziałowi żywność. Wołodzia powiedział, że mnie nie zna i kolegów. Siedziałem w Przasnyszu w więzieniu. Był przykutym do ściany”. (zbiory autora).

¹⁰³ N. Prokopiuk, *Z działalności oddziałów dywersyjno-wywiadowczych*, WPH, 1970, nr 1, s. 214. Iwan Jermołajewicz Czernikow ur. się w 1919 r. we wsi Iowa, obw. mohylewski w białoruskiej rodzinie chłopskiej. Od 1940 r. był inżynierem drogowym. Przed wybuchem wojny pracował jako nauczyciel w Białymstoku w szkole kolejowej. Po powołaniu do wojska radzieckiego w bliżej nieustalonych jednostkach w 1944 r. był komisarzem eskadry lotniczej 695 pułku lekkich bombowców.

¹⁰⁴ „Newskij”, Krasnaja Zwiezda, 1967, nr 90. Inne nazwiska podaje w swojej pracy N. Prokopiuk, op. cit., a inne major Michaił Miedwiedowski, autor relacji o grupie kapitana Iwana Czernikowa. W relacji tej podaje, że sprawdzal wiarygodność danych (zbiory autora).

Grupa Czernikowa otrzymała zadanie zbierania materiałów wywiadowczych w rejonie Mławy, Ciechanowa, Rypina, a także powiatów nidzickiego i działdowskiego. Zrzut wywiadowców został dokonany w lasach mostowskich. Z miejsca zrzutu wywiadowcy przenieśli się do mokrych lasów rumockich¹⁰⁵. Z uwagi na trudności zakwaterowania, a także bezpieczeństwo oddziału, który dość wcześnie został zauważony przez gestapo, kapitan Czernikow podzielił swój oddział na dwie grupy. Grupa dowodzona przez A. Czeklujewą w składzie P.M. Silwanowskija, E. Niepiewnajej, A.N. Zajcewa i M.F. Chworoszczuka przeniosła się do powiatu ciechanowskiego¹⁰⁶. Grupa ta została nazwana później grupą „Oleg”.

Grupa kapitana Czernikowa pozostała natomiast w pobliżu wsi Rumoka, korzystając z kwater i bunkrów w zabudowaniach Antczaków, Umieckich i Bartnickich na kolonii Grąd¹⁰⁷. W krótkim czasie grupa kapitana Czernikowa zdobyła licznych współpracowników z okolicznych wsi — Zawad, Niegocina, Głuźka, Rumoki, Szreńska, Lipowca, Turzy Małej, a także z Mławy. Pomocy udzielano chętnie i z oddaniem. W niesieniu pomocy, w zakresie informacji, żywienia i udostępnienia kwater wyróżnili się Stanisław Sokołowski, Aleksander Sokołowski, Henryk Sokołowski, Piotr Gronkiewicz, Jan Fidurski, Wacław Bartkiewicz, Aleksander Cieśliński, Władysław Kubik, Edwin Szramka, małżeństwo Elżbieta i Nikodem Woźniakowie, Jadwiga Jaskulska, Iglicki, Adam Nowakowski, Stefan Purzycki, Józef Miliński, małżonkowie Władysław i Janina Chrzczonowie, Józef Lemański oraz rodziny Jarzębskich, Cabanków, Antczaków, Umieckich, Bartnickich. Niektórzy z niosących pomoc należeli do AK i BCh. Z ramienia komendy obwodu mławskiego AK z grupą kapitana Czernikowa utrzymywał kontakty Stanisław Nowakowski¹⁰⁸. O daleko idącej współpracy między miejscowym podziemiem a grupą kapitana Czernikowa świadczy fakt, że zrzut żywności i innych materiałów dokonanych przez samolot radziecki dla jego grupy, przejęty przez żołnierzy AK, został w całości doręczony adresatowi¹⁰⁹.

Obydwie grupy pracowały bardzo aktywnie. Poza rejonem Mławy wraz z poligonem wojskowym w okolicy Nosarzewa kapitan Czernikow zorganizował sprawnie działającą obserwację na liniach kolejowych Mława — Działdowo — Iława — Tczew, Działdowo — Brodnica, Działdowo — Szczytno, Mława — Warszawa¹¹⁰ oraz drógach kołowych: Mława — Żuromin — Sierpe — Plock, Mława — Przasnysz, Mława — Ciechanów, Mława — Nidzica, wokół Olsztyna, Nidzicy i Wielbarka¹¹¹. O aktywności

¹⁰⁵ N. Prokopiuk podaje w cytowanej pracy, że wywiadowcy radzieccy zostali zrzućeni w Puszczy Rumockiej (s. 214). Nie jest to informacja ścisła, gdyż w powiecie mławskim nie ma puszczy rumockiej, a tylko niewielkie lasy o tej nazwie.

¹⁰⁶ Nikolaï Prokopiuk podaje, że Czeklujew i jego wywiadowcy przenieśli się do Głuźku w powiecie ciechanowskim. Nie jest to także ścisła informacja, gdyż wieś Głuźek (a nie Głużek) leży w powiecie mławskim.

¹⁰⁷ Relacje Piotra Gronkiewicza, Stanisława Sokołowskiego, Aleksandra Cieślińskiego i Eugeniusza Umieckiego (zbiory autora); R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze*, ss. 280 i 281.

¹⁰⁸ Relacje Piotra Gronkiewicza oraz Mieczysława Suwińskiego (zbiory autora).

¹⁰⁹ Relacja Pawła Rachockiego, „Juranda”, „Rymszy”, komendanta obwodu mławskiego AK (zbiory autora).

¹¹⁰ N. Prokopiuk, op. cit., s. 215; J. Matynia, *4 grupy zwiadowcze LWP i Armii Radzieckiej na Pomorzu w l. 1944—1945*, WPH, 1966, nr 4, s. 211.

¹¹¹ W. Kudriawcew, M. Koreniewskij, A. Sgibniew, *Operacja Niewskij*, Krasnaja Zwiezda, 1967, nr 90.

grupy „Newskiego” świadczy m.in. to, że w ciągu kilku miesięcy swojej pracy kapitan Czernikow przesłał do sztabu 2 Frontu Białoruskiego, na rzecz którego pracował, około 150 depesz¹¹².

W depeszach tych m.in. czytamy: „O gromadzeniu wielkich zapasów wojennych w rejonie Wólki Mławskiej oraz o budowie lotniska na południowy zachód od Mławy, jak też o budowie umocnień w rejonie Proszkowa” (powiat mławski)¹¹³. W depeszach z 6, 7 i 8 września Czernikow melduje swojemu sztabowi o zajęciu stanowisk w rejonie Szreńska przez artylerię przeciwlotniczą oraz pododdziały pancerne¹¹⁴. Informacje te pozwoliły sztabowi 2 Frontu Białoruskiego dojść do wniosku, że tam właśnie zlokalizował się sztab 2 Armii Polowej, dowodzonej przez gen. Waltera Weissa, przeciwnika wojsk radzieckich, przygotowujących się do natarcia na północne Mazowsze i Prusy Wschodnie w kierunku Mławy, Działdowa, Lidzbarka i Elbląga.

W październiku sztab 2 Frontu Białoruskiego zaczął otrzymywać wiele ważnych informacji wywiadowczych od dowódcy 2 grupy wywiadowczej zwanej grupą „Oleg”¹¹⁵.

Grupa Czeklujewa naciskana przez nieprzyjaciela w dniu 28 grudnia 1944 r. wycofała się spod Ciechanowa. Kwaterowała potem w Głuzku u Józefa Jarzymskiego, następnie przeniosła się w lasy rypińskie. W okresie pobytu grupy „Oleg” w rejonie Ciechanowa wielkie usługi w zakresie dostarczania informacji, a także żywności i kwater oddał jej sołtys wsi Drogiszki, Zarzewski, oraz mieszkańcy tej wsi Sobieroński i Malinowski. W rejonie Rypina grupa „Oleg” nawiązała zwykłe kontakty z miejscowym podziemiem oraz sekretarzem miejscowej organizacji PPR Janem Kieniesickim. W czasie pobytu w lasach rypińskich zginął — zabity z zasadki — wywiadowca A. Gryszczyk oraz jeden z Polaków, żołnierzy miejscowego podziemia¹¹⁶.

Wkrótce po tym starciu pozostali trzej członkowie grupy „Oleg” przenieśli się w rejon Brodnicy. Tam znaleźli bazę operacyjną oraz schronienie w zagrodzie krewnych Jana Kieniesickiego — Skrobocianych, gdzie przebywali do momentu wyzwolenia tych terenów przez oddziały radzieckie w dniu 23 stycznia 1945 r.

Grupa kapitana Czernikowa pozostająca w rejonie Rumoki i Głuzka 17 grudnia 1944 r. doznała ciężkiej straty. W czasie bowiem przyjęcia transportu z bronią, sprzętem i żywnością dla grupy, jakie zrzucił radziecki samolot, dwaj wywiadowcy radzieccy zostali zauważeni przez ukrytych w zasadzce żandarmów oraz żołnierzy z *Jagdkommando* i przez nich zaatakowani. Po zaciętej walce trwającej kilka go-

¹¹² Opinia gen. Ilii Wasilewicza Winogradowa, b. oficera wywiadu sztabu 2 Frontu Białoruskiego, zawarta w artykule W. Kudriawcewa, M. Koreniewskiego i A. Sgibniewa pt. *Mławskie naprawienie (mławski kierunek)*, Krasnaja Zwiezda, 1967, nr 93.

¹¹³ Radiodepesza z 29 VIII 1944 cytowana w artykule: W. Kudriawcew, M. Koreniewskij i A. Sgibniew, *Ukrytyje bratstwow*, Krasnaja Zwiezda, 1967, nr 91.

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ W telegramach z 17 X 1944, nadanych przez Czeklujewa do sztabu, czytamy, że nieprzyjaciel dokonuje wyładunku wojska oraz materiałów wojennych na linii Ciechanów — Mława. Wojska nieprzyjacielskie pojawiły się w takich wsiach jak Pawłowo, Gąski, Modła (B. Kudriawcew, M. Koreniewskij i A. Sgibniew, „Grupa „Oleg”, Krasnaja Zwiezda, 1967, nr 93).

¹¹⁶ N. Prokopiuk, op. cit., s. 215.

dzin zginęli Michał Chworoszczuk i Georgij Ostapienko¹¹⁷. Wywiadowcy podjęli obronę z piwnic domu-czworaku, w którym mieszkały rodziny Umieckich, Bartniczych oraz Antczaków w miejscowości Grąd. W odwet za to i za pomoc udzieloną Rosjanom członkowie tych rodzin, których zastano w domu, zostali wymordowani przez Niemców¹¹⁸. Po starciu tym kapitan Czernikow i radiotelegrafistka A. C. Lebediewa przy pomocy Aleksandra Cieślińskiego, który przewiózł sprzęt nadawczy, przenieśli się do Mławy i zamieszkał w domu Władysława Chrzczona u zbiegu ul. J. Piłsudskiego (obecnie I. Czernikowa) i ul. Olsztyńskiej. Wokół ich domu mieszkali Polacy i Niemcy (nawet 3 żandarmów). Tam pod ochroną rodziny Chrzczonów (Władysława, Janiny oraz małoletniego Eugeniusza) przekazywali do swojego sztabu dostarczone im informacje wywiadowcze. Na kwaterze tej dotrwali do 19 stycznia 1945 r., tj. do wyzwolenia powiatu mławskiego przez oddziały radzieckie. W dniu tym zginął tragicznie kapitan Czernikow¹¹⁹.

Niedługo przed opanowaniem pogranicza przez oddziały radzieckie została zrzucona na tyły nieprzyjaciela następna radziecka grupa wywiadowcza pod dowództwem Gordiejewa. Była ona już przygotowana do akcji od kilku miesięcy i trzymana w rezerwie na wypadek, gdyby nie udało się pracować lub też została rozbita grupa kapitana Czernikowa¹²⁰. Grupa ta spełniała swoje zadania w okresie około 3 tygodni, tj. do chwili wyzwolenia przez armię radziecką.

Najbardziej znane ze wszystkich radzieckich grup wywiadowczych są losy grupy kapitana Czernikowa, aczkolwiek i wokół niej istnieje sporo niejasności¹²¹, co wyjawia się, z uwagi na charakter działania tego rodzaju służby, naturalnie.

8. EFEKTY DZIAŁALNOŚCI, WSPÓLPRACA, POMOC, ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Działalność grup wywiadowczych oraz oddziałów partyzanckich na pograniczu pomimo wielkich strat poniesionych przez te oddziały, a także ludność cywilną, przyniosła ogromne zyski. Uwidoczniło się to głównie w momencie natarcia wojsk radzieckich na tereny północnego Mazowsza, a także Prusy Wschodnie w styczniu 1945 r.

Uzyskane uprzednio przez sztaby radzieckie informacje pozwoliły w wielu miejscach ominąć pola minowe, przeszkody przeciwpancerne i inne umocnienia, a także

¹¹⁷ M. Koreniewskij, W. Kudriawcew, A. Sgibniew, *Tropy roz-wiedczka*, Krasnaja Zwiezda, 1967, nr 92 podają Ostra-Ostapienko, natomiast żona poległego Walentyna Ostapienko (por. J. Tkaczow i P. Kostikow, *Bohaterstwo jest nieśmiertelne*, Kraj Rad, 1964, nr 12).

¹¹⁸ Relacje Aleksandra Cieślińskiego, Piotra Gronkiewicza, Eugeniusza Umieckiego i Stanisława Sokołowskiego (zbiory autora).

¹¹⁹ Kapitan Iwan Czernikow został zabity przypadkowo przez patrol radzieckie, które potraktowały go jako szpiega niemieckiego. Miejsce śmierci — ul. Lelewela na wysokości kaflarni Władysława Byksa.

¹²⁰ Relacja majora M. Miedwiedowskiego (zbiory autora). O grupie tej nie wspominają cytowani wyżej autorzy radzieccy, N. Prokopiuk ani też J. Frątczak, *Ludzie oddziału kapitana Czernikowa*, *Żołnierz Wolności*, 1965, nr 36—40, prawdopodobnie dlatego, że grupa Gordiejewa działała zbyt krótko.

¹²¹ Jedna z ulic Mławy nazwana jest im. kapitana Iwana Czernikowa. Jego imieniem nazywa się również Szkoła Podstawowa w Mławie Wólce. W Muzeum Ziemi Zawkrzańskiej w Mławie jest sporo pamiątek dotyczących grupy „Newskie-go”. Kapitan Czernikow został odznaczony pośmiertnie m.in. Orderem Virtuti Militari.

przenikać głęboko w ugrupowania przeciwnika na tych kierunkach, gdzie nieprzyjacieli się tego nie spodziewał¹²². Tego rodzaju działania zaoszczędziły zniszczeń temu rejonowi, a co najistotniejsze oszczędziły także krwi żołnierzom radzieckim i miejscowej ludności.

W związku z wyżej opisanymi akcjami w Prusach Wschodnich, a także akcjami oddziału „Rabana”, oddziału AL Ignacego Siedlicha „Czarnego” oraz radzieckich grup wywiadowczych majora „Orłowa”, majora „Sergiejewa”, kapitana „Gregora” oraz grupy wywiadowczej LWP „Pomorze”, działających na całym pograniczu niemieckim i północnego Mazowsza, wśród ludności cywilnej, a także posterunków niemieckich w drugiej połowie 1944 r. powstał stan zagrożenia^{122a}. Zanikło stare uczucie pewności i bezpieczeństwa, płynące ze świadomości własnej siły i bezradziejskości położenia Polaków. Niemiecka ludność cywilna prosiła o przysłanie do wielu wsi wojska. Jak podaje w swojej relacji dowódca oddziału partyzanckiego AK „Wiktor”: „Na całym pograniczu w wioskach niemieckich Niemcy bali się zostać. Bez wojska uciekliby z tych wsi”¹²³.

Charakterystyczną cechą opisanych oddziałów partyzanckich i wywiadowczych z zakresu stosunków wewnętrznych była wzajemna współpraca i pomoc jakiej sobie udzielano. Było to tym bardziej znamienne, że oddziały walczyły pod innymi sztandarami, kierowały nimi inne ośrodki dyspozycyjne, ideologicznie sobie wrogie¹²⁴. Walka ze wspólnym wrogiem pogłębiła i umacniała jedność działania bojowego, rodziła jednolity front ludowy przeciwko hitleryzmowi, niezależnie od wyznawanych przez poszczególne odłamy społeczeństwa poglądów politycznych¹²⁵. Partyzanci wszystkich ugrupowań, a także wywiadowcy radziecy cieszyli się powszechnym poparciem ludności miejscowej. Bez tego poparcia nie mogliby wykonać swoich zadań, a nawet istnieć¹²⁶. Jeden z oficerów radzieckich tak pisze na ten temat: „Trzeba przyznać, że bez pomocy polskich przyjaciół patriotów, wszystkich naszych

¹²² K. Sobczak, *Operacja mazowiecko-mazurska 1944—1945*, Warszawa 1967, ss. 355 i 356 tak pisze na ten temat: „Operujące w strefie przyfrontowej polskie oddziały partyzanckie i polskie grupy desantowe, przeprowadziły jesienią 1944 roku szereg akcji dywersyjnych, sabotażowych, stoczyły kilka większych potyczek z policją, a nawet z oddziałami Wehrmachtu. W czasie ofensywy oddziały AL, BCH i AK w miarę swych możliwości współdziałały z wojskami radzieckimi w opanowywaniu poszczególnych punktów oporu i w wyzwaniu szeregu miejscowości. Wielu Polaków niezorganizowanych zgłaszało się na przewodników w czasie pokonywania półminowych, rzek, przejazdów lub przemarszów przez miasto itp. Cała ludność polska serdecznie witała żołnierzy radzieckich — wyzwolicieli i udzielała im samorzutnie wszelkiego rodzaju pomocy. Dla żołnierzy radzieckich nie mniejsze znaczenie miało moralne poparcie, życzliwość, jaką otoczyła ich ludność polska i to nie tylko na północnym Mazowszu, ale również na Mazurach i Warmii, choć generalnie biorąc sytuacja na obszarze b. Prus Wschodnich była zupełnie inna”.

^{122a} W. Sulewski, *Z dziejów II wojny światowej (Polski Ruch Oporu na ziemiach zachodnich i północnych)*, Życie Literackie, 1970, nr 48 oraz R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze*, s. 246.

¹²³ Relacja Stefana Rudzińskiego, „Wiktor” (zbiory autora).

¹²⁴ Władysław Góra i Mieczysław Juchniewicz tak piszą na ten temat: „AK nie zwalczała czynnie partyzantki radzieckiej. Kierownicze ośrodki AK prowadziły w swoich szeregach i wśród ludności cywilnej antyradziecką propagandę, zarzucały oszczerzo obywatelom radzieckim dążenie do siania zamętu i przygotowywania gruntu do sowietyzacji Polski” (*Walczyli razem*, Lublin 1972, s. 35); por. J. Tobiasz, op. cit., ss. 298—323.

¹²⁵ J. Matynia, *4 grupy zwiadowcze*, s. 210.

¹²⁶ R. Juszkiewicz, „Raban” i „Orłow”, WTK nr 4/593 z 24 I 1965.

przyjaciół, nasi wywiadowcy nie mogliby spełniać zadania Głównej Komendy. Bohaterska przeszłość naszej wspólnej walki przeciw wspólnym wrogom nie zginie w naszej pamięci".¹²⁷

Zastępca dowódcy grupy wywiadowczej, działającej na północnym Mazowszu oraz na Pomorzu, Wiktor Uljanowicz „Maro” między innymi stwierdził: „Gdyby nie było kontaktów polskiej ludności z nami, gdyby polski naród nie pomagał nam, oczywiście nie moglibyśmy spełniać swoich zadań i osiągnąć sukcesów, a następnie: „Polska ludność ukrywała nas dobrze, nie licząc się z tym, że każdy z nich wiedział, iż może za to odpowiadać, że grozi mu śmierć”. I dalej: „Nasze kontakty z polskimi partyzantami, z polskim podziemiem były dobre i pewne. Nie mogliśmy znać polskich ludzi. A jednak, kiedy przyprowadzono nas do domów, mogliśmy mieć gwarancję, że nikt nas nie wyda w ręce Niemców. Ważne jest to, że kiedy tutaj byliśmy, widzieliśmy, że ludność polska jest gotowa oddać wszystko, aby jak najprędzej rozbić wroga. Zdarzały się także wypadki, że nie mieliśmy przewodników. Przychodzimy do domu i gdy tylko powiemy, że jesteśmy radzieckimi ludźmi, gospodarz podnosi się z pościeli, zmienia bieliznę, prosi — odpoczywajcie”.¹²⁸

Zastępca dowódcy innej grupy wywiadowczej, Bojarincew, dowodzonej przez Gienadyja Iwanowicza Bratczykowa „Smirnow”, Bohatera Związku Radzieckiego, walczącego i poległego na północnym Mazowszu, na temat pracy grupy i kontaktów z miejscową ludnością tak mówi: „Byliśmy serdecznie przyjmowani przez polską ludność, która okazywała nam wszechstronną pomoc. Polacy nie oszczędzając swojego życia, swych bliskich, krewnych i znajomych, ukrywali nas, dawali schronienie, przechowywali naszą amunicję, radiostację i karmili nas [...] Żadnych akcji nie mogliśmy przeprowadzić sami. Znajdowaliśmy się na terenie Polski i przygotowując się do akcji nie robiliśmy z nich tajemnicy dla ludzi, z którymi współpracowaliśmy. Przed przystąpieniem do akcji jakiegokolwiek, uzgadnialiśmy ją z kierownictwem PPR i Armii Ludowej”.¹²⁹

Partyzanci „Wiktora” utrzymywali również przyjacielskie kontakty z pięcioosobową grupą jeńców radzieckich, ukrywającą się w lasach napierskich na pograniczu powiatów mławskiego i nidzickiego. Jeńcy ci zdobyli broń i z wyjątkiem jednego, który zginął w tragicznym i przypadkowym incydencie, przetrwali okupację.

Na terenie lasów króleuskich (pogranicze powiatów przasnyskiego i mławskiego) w okolicy leśniczówki Załuskiego w rejonie operacyjnym oddziału „Wiktora” ukrywał się dwudziestoosobowy oddział własowców, zbiegłych z obozu wojskowego w Nosarzewie. Zbiegli dysponowali tylko 2 pistoletami. Broń dla całego oddziału usiłowali otrzymać od „Wiktora”. Oddział ten nie odznaczał się niczym poza kradzieżą żywności w terenie. Zarówno partyzanci „Wiktora”, jak i okoliczna ludność nie bardzo ich lubili, głównie chyba dlatego, że dotarły już wieści o tym, jak za-

¹²⁷ List majora Michała Miedwiedowskiego (jednego z oficerów 2 Frontu Białoruskiego, kierującego pracą grup wywiadowczych w tym regionie) do Piotra Gronkiewicza z 24 II 1963. Odpis (zbiory autora).

¹²⁸ Wspomnienia Wiktora Uljanowicza Maro o współpracy grupy desantowej armii radzieckiej z polskimi partyzantami na północnym Mazowszu, nagrane w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR w dniu 19 V 1965 r. (tłumaczenie z języka rosyjskiego, Archiwum WKW PZPR,teczka bez ścisłej rejestracji).

¹²⁹ Wspomnienia Włodzimierza Bojarincewa, „Białego” o współpracy grupy desantowej armii radzieckiej z polskimi partyzantami na północnym Mazowszu, nagrane w Zakładzie Historii Partii przy KC PZPR w dniu 19 V 1965 r. (Archiwum WKW PZPR,teczka bez ścisłej rejestracji).

chowowali się ich koledzy pozostający w służbie Niemców i walczący z polskim podziemiem.

O tym, że pomoc partyzantom radzieckim oraz jeńcom uciekającym z niewoli przez te tereny groziła najsurowszymi karami, nie wyłączając kary śmierci, świadczą dziesiątki przykładów. Współpraca ludności cywilnej oraz polskiego podziemia z partyzantami była bez przesady pieczętowana krwią¹³⁰.

U Romana i Andrzeja Pokorskich we wsi Szla (pow. przasnyski) w październiku 1944 r. przechowywali się dwaj jeńcy radziecy o imionach Wasyl i Tymofiejew. Zostali oni odkryci przez żandarmów w czasie dokonywanych w terenie rewizji i polowań na partyzantów. W czasie walki z żandarmami zginął Tymofiejew, a bracia Roman i Andrzej Pokorscy zostali zabrani wraz z Wasylem do obozu w Działdowie. Wszyscy oni zostali zamordowani wraz z innymi więźniami z obozu działdowskiego w Starych Jabłonkach w dniu 19 stycznia 1945 r.

Za podrzucenie chleba jeńcom radzieckim, przewożonym samochodami ciężarowymi przez Przasnysz, aresztowano Tatianę Sobierajską, mieszkankę Przasnysza. Pobita za swój czyn przez żandarma Makolę oraz komendanta posterunku żandarmerii, została skazana przez sąd niemiecki na dziesięć miesięcy pobytu w obozie koncentracyjnym¹³¹.

O odwiecie policji niemieckiej za pomoc udzieloną 3 partyzantom radzieckim w dniu 28 listopada 1944 r. tak pisze Stanisław Tchórz zamieszkały w Pościeniu (powiat przasnyski): „Pojechałem po siano. Jak wracałem, zauważyłem dużo żołnierzy stojących z karabinami za drzewami. W tym czasie gestapo było w moim domu. Złapali nas gestapowcy i żandarmi. Palił się mój dom. Strzelali do ojca z podwórka pociskami zapalającymi do mojego domu. Przeprowadzili nas skutych pod mój dom. Zostawili mnie samego i pytali, kto u mnie był. Zbili bardzo moją żonę i brata. Zabrali nas do nadleśnictwa i wieczorem wywieźli do Chorzel. Od środy do soboty nie dostaliśmy nic do jedzenia i picia. Później w Chorzelach na posterunku zrobili protokół i przewieźli nas do Przasnysza. Przykuli nas do ściany i bili i żony pytali, co było. W więzieniu przasnyskim siedzieliśmy dwa tygodnie. Po dwóch tygodniach skuli nas po dwóch łańcuchami i wywieźli do Działdowa. W Działdowie wpuszczali po dwóch i bili. W Działdowie siedzieliśmy ja, ojciec — Tchórz Grzegorz, brat Piotr i żona Eleonora. Żona miała trzymiesięczne dziecko i troje większych. Dzieci zabrala siostra. W czasie [e]wakuacji obozu uciekłem z transportu i żona. Ojciec został rozstrzelany w Starych Jabłonkach. Brat wrócił i po dwóch miesiącach zmarł”¹³².

W związku z akcjami grup wywiadowczych majora „Sergiejewa” oraz kapitana

¹³⁰ Za współpracę ludności polskiej z grupą wywiadowczą kapitana Iwana Czernikowa w dniu 17 XII 1944 r. zamordowano 21 osób. Były to rodziny Antczaków, Umieckich i Bartnickich (J. Frątczak, *Ludzie oddziału kapitana Czernikowa, Żołnierz Wolności*, 1965, nr 36—40); J. Tkaczenko, P. Kostikow, *Bohaterstwo jest nieśmiertelne*, Kraj Rad, 1964, nr 12; W. Kudriawcew, M. Koreniewskij i A. Sgibniew, *Tropy rozwiędzycy*; N. Prokopiuk, *Z działalności radzieckich*, s. 216; R. Juszkiewicz, *Bohaterstwo i tragedia kapitana Czernikowa*, Trybuna Mazowiecka 1965, nr 15 oraz relacja Stanisława Chrzczona, Józefa Milińskiego, Stanisława Sokołowskiego i Eugeniusza Sokołowskiego (zbiory autora); T. Walichnowski, op. cit., s. 100.

¹³¹ Tatiana Sobierajska podaje w swojej relacji: „uznano, że jestem sympatykiem bolszewizmu, ponieważ byłam urodzona w Rosji, a mąż mój był przed wojną działaczem robotniczym i należał do PPS” (zbiory autora).

¹³² Relacja Stanisława Tchórz a i Eleonory Tchórz (zbiory autora).

„Gregora”, z którymi oddziały niemieckie miały starcia na poligonie wojskowym¹³³ i obecnością ich w tym rejonie, niemieckie władze rzuciły przeciwko nim grupy antypartyzantów sformowane ze specjalnie szkolonych żołnierzy, agentów oraz właścicieli. Jedną z tych grup, udając skutecznie partyzantów radzieckich, przez kilka tygodni korzystała z pomocy materialnej ludności wsi Szemplina Wielkiego i Zaborowa, położonych w rejonie częstego pobytu radzieckich oddziałów wywiadowczych oraz oddziału partyzanckiego AK „Wiktora”.

Konstanty Nachtigal podaje w swojej relacji, że: „antypartyzanci podawali się za autentycznych Rosjan i Polaków. Chodzili w mundurach i w cywilu. Ludzie ich tak traktowali, dawali chętnie jedzenie i pomagali, a ci spisywali nazwiska i potem szli do domu i wszystkich aresztowali”.¹³⁴ W wyniku działalności antypartyzantów dokonano w dniu 1 listopada 1944 r. przed świtem masowych aresztowań w Zaborowie (powiat mławski, obecnie nidzicki) oraz Szemplinie Wielkim (powiat przasnyski, obecnie nidzicki).

Wszyscy aresztowani byli robotnikami rolnymi miejscowego majątku ziemskiego oraz rolnikami. Najmłodszy z aresztowanych Edmund Kwiatek miał lat 15, a najstarszy Józef Lejek 54 lata. Stanisław Kopka został zabity podczas usiłowania ucieczki. Do pogrzebania zostali zwolnieni Władysław Komosiński i Antoni Bochnowski oraz Konstanty Nachtigal. Komosińskiego i Bochnowskiego pozostawiono ze względu na wiek, a Nachtigala wyreklamowano z uwagi na to, że był cenionym fachowcem i ślusarzem, z którego usług korzystano w kilku majątkach ziemskich administrowanych przez Niemców. Pozostałych aresztowanych zawieziono najpierw do obozu w Dziadowie, a potem do obozu w Stutthofie. Wrócili po wojnie Stanisław Kwiatek, Antoni Danielczyk, Stefan Chmielewski, Roman Makary i Aleksander Waleriański. Pozostali zginęli. Spośród aresztowanych należeli do AK tylko Konstanty Nachtigal, Stanisław Kwiatek oraz Stanisław Koriat¹³⁵.

W Szemplinie Wielkim aresztowano: Józefa Szemplińskiego, Zygmunta Szemplińskiego, Józefa Zielonkę, Władysława Zielonkę, Mieczysława Zielonkę, Józefa Piotrowskiego, Jadwigę Sobierajską, Kazimierza Moszczyńskiego, Jana Jastrzębowski, Stanisława Kwiatka, Arkadiusza Szemplińskiego, Zawadzkiego i Płacheckiego. Niektórzy z aresztowanych przed wybuchem wojny mieszkali we wsiach Łęg i Brzozowo, w powiecie przasnyskim. Najmłodszy z aresztowanych Zygmunt Zielonka miał 15 lat, a najstarszy Józef Zielonka miał lat 55. Wszyscy aresztowani byli rolnikami i robotnikami. Żołnierze AK, tj. Dominik Szempliński „Burza”, Zacheusz Sarbiewski, Waclaw Szempliński i Franciszek Szempliński szczęśliwie nie

¹³³ Podczas odbioru zrztu w rejonie Ślubowa przez jedną z grup radzieckich zostali oni zaskoczeni przez grupę *Jagdkommando*. W czasie walki zginął jeden Rosjanin i dwóch Niemców. Część zrztu została zabrana przez antypartyzantów i przewieziona do Janowa (relacja Konstantego Nachtigala, „Bąka” — zbiory autora).

¹³⁴ Relacja Konstantego Nachtigala (zbiory autora). We wsi Zaborowo aresztowano Antoniego Danielczyka, Aleksandra Waleriańskiego, Adama Komosińskiego, Józefa Lejka, Antoniego Rochowskiego, Romana Makarego, Antoniego Malinowskiego, Franciszka Grzybowski, Stanisława Koriatę, Mieczysława Rudzińskiego, Władysława Stryjewskiego, Franciszka Ampulskiego, Leonarda Kaczmarczyka, Stefana Chmielewskiego, Karola Krupińskiego, Henryka Komosińskiego, Mariana Kapkę, Ignacego Szymańskiego, Stanisława Kwiatka i Edmunda Kwiatka oraz Konstantego Nachtigala.

¹³⁵ Relacja Konstantego Nachtigala, „Bąka” (zbiory autora).

zostali aresztowani¹³⁶. Wszystkich aresztowanych osadzono w obozie działowskim. Powrócili nieliczni. Najbardziej znęcano się nad aresztowanym Kazimierzem Moszczyńskim, który fałszywym partyzantom oddał zbyt chętnie parę koni Niemca Hofmana, u którego pracował oraz nad Płochockim, który bardzo dużo pomagał pseudo-partyzantom i mówił do nich, co myśli o Niemcach¹³⁷.

Z 28/29 grudnia 1944 r. ze wsi Myślin, Gołuszyn, Stanisławów, Dźwierznia, Dąbrówka, Kosewo i Bielawy pod zarzutem współpracy z wywiadowczymi grupami radzieckimi aresztowano kilkadziesiąt osób. Na miejscu zabito Zenona Krzesińskiego i Czesława Wieluńskiego. Starszych mężczyzn zwolniono do domów, a młodych i w średnim wieku przewieziono do więzienia w Płocku i w przeddzień wyzwolenia rozstrzelano w lasach brwiłeńskich (powiat płocki)¹³⁸.

Pod zarzutem pomocy wywiadowcom z grupy Iwana Czernikowa w dniu 18 grudnia 1944 r. zamordowano 20 osób z kolonii Grąd w pobliżu Rumok w powiecie mławskim¹³⁹.

Analizując wyniki działań polskich i radzieckich należy powtórzyć: „Dzieje współdziałania polskiej i radzieckiej partyzantki, udział ludzi radzieckich w polskim ruchu oporu i Polaków w radzieckich oddziałach partyzanckich należą do najpiękniejszych tradycji polsko-radzieckiej przyjaźni!”¹⁴⁰.

¹³⁶ Relacje Konstantego Nachtigala, Dominika Szemplińskiego oraz Zacheusza Sarbiewskiego (zbiory autora).

¹³⁷ Relacja Konstantego Nachtigala (zbiory autora).

¹³⁸ Wśród rozstrzelanych byli: Kazimierz Wróblewski, Henryk Radocki, Władysław Lampkowski, Gabriel Lampkowski ze wsi Stanisławów; Stefan Dobrosielski, Józef Kurkiewicz, Kazimierz Fijałkowski, Stanisław Tomporowski, Wincenty Staszewski, Waclaw Bukowski, Stanisław Prątnicki, Stanisław Cieśliński, Władysław Chżyński ze wsi Siedlisko; Waclaw Bukowski ze wsi Dąbrówka; Rafał Wieluński, Nikifor Wieluński, Mieczysław Rymer, Czesław Rymer, Waclaw Bońkowski, Stanisław Konwera, Kazimierz Słodowski, Kazimierz Karnanowski, Władysław Liszewski, Adam Prusakowski, Stanisław Prusakowski, Józef Pawłowski, Józef Szczyka, Ignacy Lemański, Bolesław Bukowski, Stanisław Perłowski, Tymoteusz Zdzębowski, Onufry Strzelecki, Mieczysław Kowalski, Ireneusz Kowalski, Tadeusz Pawłowski, Adam Pawłowski, Kazimierz Rosiak, Stanisław Krajewski ze wsi Myślin; Ksawery Górowski, Teofil Cecelski, Eugeniusz Cecelski ze wsi Kosewo; Józef Burko, Zygmunt Burko, Władysław Witkowski ze wsi Dźwierznia; Józef Rutkowski, Edward Czajkowski, Mieczysław Liszewski, Piotr Pawlak, Stanisław Klimek ze wsi Gołuszyn; Zdzisław Chądzyński, Ryszard Karski, Jerzy Pęszyński i Kazimierz Pęszyński, Czesław Napiórkowski ze wsi Bielawy (relacje Stefana Sztymborskiego, Mieczysława Grabowskiego i Stanisława Załęskiego — zbiory autora); C. Madajczyk, *Hitlerowski terror na wsi polskiej 1939—1945*, Warszawa 1965, s. 145; *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939—1945*, Warszawa 1966, s. 351).

¹³⁹ Byli to: Władysław Antczak, lat 43; Krystyna Antczak, lat 45; Roman Antczak, lat 14; Teresa Antczak, lat 12; Jan Antczak, lat 10; Barbara Antczak, lat 1; Kazimiera Bartnicka, lat 91; Stanisław Bartnicki, lat 14; Jan Bartnicki, lat 12; Henryka Bartnicka, lat 8; Władysław Umiecki, lat 52; Władysława Umiecka, lat 51; Władysław Umiecki, lat 17; Czesław Umiecki, lat 14; Zdzisław Umiecki, lat 12; Jan Umiecki, lat 7; Tadeusz Stefaniak, lat 21 ze Stupska; Stanisław Jankowski, lat 25 (relacje Piotra Chrzczona, Józefa Milińskiego, Władysława Chrzczona, Eugeniusza Umieckiego, Stanisława Sokołowskiego (zbiory autora); R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze*, s. 281 oraz T. Fijałkowski, op. cit., s. 33).

¹⁴⁰ W. Góra, M. Juchniewicz, op. cit., s. 5.

PARTISANEN- UND ERKUNDUNGSABTEILUNGEN IM GRENZGEBIET ZWISCHEN NORDMASOWIEN UND OSTPREUSSEN

Zusammenfassung

Die Fragen, die mit der Tätigkeit der polnischen und sowjetischen Abteilungen im Grenzgebiet Ostpreussens und der nördlichen Gebiete von Masowien in der Zeit von 1939—1945 zusammenhängen, sind bisher nur wenig bekannt. Nach dem Septemberfeldzug 1939 wurde das nördliche Masowien zu Ostpreussen eingegliedert. Die Polen sind jedoch zur Selbstverteidigung übergegangen, indem sie Untergrundabteilungen ins Leben riefen. Die polnischen Abteilungen des Stefan Rudziński, Deckname „Wiktor“, und des Henryk Kierzkowski, Deckname „Raban“, die sich der *Armia Krajowa* (AK = Landesarmee, mit der Exilregierung in London verbunden) angeschlossen hatten, sind von selbst, ohne von oben kommende Anweisungen, entstanden. Dafür ist das Bataillon „*Myszyniecki*“ der *Armia Ludowa* (AL = Volksarmee, links orientiert) aufgrund eines Befehls des Kreisstabes im Płock—Ciechanów—Bezirk der AL aufgestellt worden. Diese Abteilungen haben an grossen Partisanenschlachten nicht teilgenommen, dafür aber eine bedeutende Rolle gespielt, indem sie die Deutschen fortwährend in Unruhe setzten, ihre kleineren Stützpunkte liquidierten, sowie diejenigen Polizisten und Nazi-Funktionäre töteten, die sich einer besonderen Grausamkeit im Umgang mit der polnischen Bevölkerung schuldig gemacht hatten.

Diesen Abteilungen, die ihre Tätigkeit 1943 begannen, schlossen sich bald die sowjetischen Erkundungsabteilungen an; es waren die Abteilungen des „Gregor“, Sergejew, Newskij, „Orlow“, die zusammen mit der Erkundungsabteilung der Polnischen Volksarmee „*Pomorze*“ äusserst wichtige und wertvolle Erkundungsoperationen vornahmen und den regulären sowjetischen Einheiten der 2. Bjelorussischen Front Informationen übermittelten, die zur Vorbereitung ihrer Offensive gegen Ostpreussen von der Narew-Linie aus (Ende 1944) von Bedeutung waren.

Der Kampf polnischer Partisanenabteilungen hatte eine grosse moralische Bedeutung für die polnische Bevölkerung unter deutscher Okkupation; er ist darüber hinaus ein Zeugnis dafür, dass die polnische Untergrundbewegung in die Gebiete hinüberreichte, die sich jahrhundertlang unter deutscher Herrschaft befanden. Es war eine Quelle der Ermutigung für die Masuren, die deutsche Staatsbürger waren, und für diejenigen Zehntausende von Polen, die zur Zwangsarbeit nach Ostpreussen verschleppt wurden, sowie für polnische Kriegsgefangene in den Lagern. Das im regulären Krieg 1939 besiegte Polen bekundete dadurch, dass es die Waffen nicht gestreckt hat, und, dass es mit dem Feinde auch auf seinem eigenen Boden kämpft.

Ein besonderes Kapitel bildet der gemeinsame Kampf verschiedener Abteilungen, die unterschiedlichen politischen Zentren unterstellt waren. Der alltägliche Kampf brachte die Waffenbrüderschaft mit sich, die gemeinsamen Probleme und die gemeinsame Verteidigung. Es bestand die Notwendigkeit, der Zivilbevölkerung Hilfe zu leisten, die unter dem grausamen Terror der deutschen Sicherheitsbehörden zu leiden hatte, wobei öfters das Prinzip der kollektiven Verantwortung angewandt wurde.